Nr. 95. Rok XXV. Lwów, czwartek 26 lutego 1920. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12·— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15·—. Na prowincyi z przesyłką pocztową k. 15·—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:
60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 k. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, po kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego. Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Listy z Ameryki.

Raport Morgentaua.

New York, 20 stycznia.

Nareszcie ukazał się w prasie amerykańskiej in extenso raport senatora Morgentau'a o rezultacie dociekań w sprawie rzekomych pogromów żydowskich w Polsce.

Jak już swego czasu donosiłem, dwaj inni członkowie komisji amerykańskiej, wysłanej przez Wilsona do Polski, a mianowicie brygadjer Edgar Jadwin i Homer J. Johnson, nie zgadzając się na poglądy Morgentau'a sporządzili odrębny raport, różniący się znacznie od sprawozdania p. senatora — oczywiście na korzyść Polski i Polaków, gdy przeciwnie Morgentau stara się przypiąć nam łatkę, gdzie tylko nadarzy się ku temu sposobność. Niestety, prasa amerykańska raportu tych dwóch panów nie ogłosiła, zadawalając się tylko lakoniczną wzmianką, że różni się on zasadniczo od sprawozdania Morgentau'a i że chcąc dojść do definitywnego rezultatu, trzebaby oddać oba raporty specjalnemu sądowi amerykańskiemu, aby on ocenił należycie ich wartość.

Lecz czytając długie sprawozdanie Morgentau'a, można z góry oświadczyć, że taki wyrok sądowy jest niepotrzebny, gdyż Morgentau sam zaznacza, iż wyrazu „pogrom" z rozmysłem nie używa, bo o pogromach mowy być nie może, a wszystkie wypadki, które zbadał, określa wyrazem „wybryki" (excesses), których razem naliczył osiem. Miały one miejsce jak następuje: 1) W Mielcach 11 listopada 1918 r., gdzie czterech żydów zostało zabitych, a znaczna liczba rannych; 2) We Lwowie od 21—23 listopada 1918 r. Tu pan Morgentau wbrew prawdzie wywodzi, że żydzi w walce między Polakami a Ukraińcami zachowali się neutralnie, ale z drugiej strony stwierdza fakt, że nie regularne wojska polskie, lecz motłoch, dezerterzy austrjaccy, ubrani w mundury wojskowe, dalej więźniowie wypuszczeni przez Ukraińców na wolność, rzucili się na dzielnicę żydowską i że podczas plądrowania 64 żydów postradało życie, 38 domów spalono, w dodatku bóżnicę, z którą razem spłonęły święte księgi żydowskie. Morgentau podnosi fakt, że z chwilą, gdy pod dowództwem oficerów polskich patrole wojskowe zaczęły krążyć po ulicach, rozruchy, w których także niedyscyplinowani żołnierze brali udział, od razu się skończyły, jako też, że władze polskie oddały 7000 osób pod sąd i że 164 osoby, w tem dziesięciu żydów zostało zasadzonych za współudział w rozruchach. 3) Wybryki w Pińsku 5 kwietnia 1919 r. Tu Morgentau zwala całą winę za rozruchy na majora wojsk polskich Łuczyńskiego, który w lekkomyślny sposób uwierzył denuncjantom, że żydzi urządzili zebranie bolszewickie i za to kazał trzech żydów rozstrzelać, a innych między nimi także kobiety, bić i katować. 4) Wybryki w Lidze 17 kwietnia 1919 r., gdzie 39 żydów zostało zabitych, a mnóstwo rannych. 5) W Wilnie od 19—21 kwietnia 1919 r., gdzie 33 żydów postradało życie. Morgentau twierdzi, że żydzi nie brali udziału w walce z Polakami po stronie bolszewickiej, a że pomimo to żołnierze polscy wtargnęli do przeszło 2000 domów żydowskich, bijąc przytem cywilną ludność żydowską i dopuszczając się na niej rabunków. 6) W Kolbuszowej 7 maja 1919 r., gdzie na skutek agitacji politycznej silny oddział chłopów okolicznych wtargnął do miasteczka i rozbroiwszy stałą załogę polską, zabrał się do rabowania domów żydowskich. Straciło przy tem życie trzech chłopów i ośmiu żydów. Rozruchom położył kres nowy oddział wojska polskiego, który przybył po południu tego samego dnia. 7) W Częstochowie 27 maja 1919 r. Tu wybuchły rozruchy na wieść, że żołnierz polski został postrzelony rzekomo przez żyda. Zginęło w rozruchach pięciu żydów, mnóstwo odniosło rany. 8) W Mińsku 8 sierpnia 1919 r. Tu żołnierze polscy według Morgentau'a zabili 31 żydów, chociaż tylko jednego z pośród nich było można uważać za bolszewika.

Przytoczywszy wszystkie te zajścia i omówiwszy każde z nich obszernie i szczegółowo, Morgentau wydaje o nich taki wyrok:

„Tak samo jak żydzi protestowaliby przeciwko temu, gdyby ich potępiano jako rasę, za postępki kilku z pośród ich niepożądanych współwyznawców tak byłoby z tej samej racji niesłusznie, gdyby potępiano naród polski, jako całość za gwałty popełnione przez niekontrolowane wojska i miejscowy motłoch. Te wy[illegible] [illegible]myślone z góry, gdyż, gdyby były przeprowadzone według z góry przygotowanego planu, liczba zabitych byłaby dosięgła tysięcy, zamiast dochodzić razem do około 280. Sądzić raczej należy, że wybryki te były następstwem szeroko rozpowszechnionego uprzedzenia do żydów, podnieconego wiarą, że mieszkańcy żydowscy są politycznie wrogo usposobieni dla państwa polskiego".

Wspomina następnie p. Morgentau o szykanach na jakie są narażeni żydzi w Polsce z powodu ich odrębnego ubrania, ich długich bród i żargonu, będącego narzeczem niemieckim.

Dalej mówi Morgentau o bojkocie ekonomicznym, który żydzi uważają za największą wyrządzaną im krzywdę. Ze swego atoli punktu widzenia senator amerykański nie może nie przyznać Polakom racji, gdy tworząc kooperatywy starają się ominąć pośredników w handlu, którymi są żydzi. Byłoby wszystko w porządku, pisze p. Morgentau, gdyby przytem Polacy nie posługiwali się hasłami antysemickiemi. Powinni zdaniem jego akcję współdzielczą rozwijać i nikt im tego za złe brać nie może, ale nie powinni krzyczeć przytem, że należy tworzyć kooperatywy, by się wyzwolić z zależności żydowskiej w handlu, tem bardziej, że żydzi dominują w nim i uważają pomijanie ich za bojkot.

Przy końcu swego długiego raportu p. Morgentau proponuje, by do Polski wysłano stałą komisję złożoną z ekspertów wszystkich gałęzi życia ekonomicznego i społecznego, tak, by kontrolowali całe życie w Polsce i w końcu doprowadzili do zgodnego współżycia Polaków z żydami. „Przyjaciele żydów w Ameryce, Anglji i gdziekolwiekbądź uczepią się z entuzjazmem okazji, by mogli współpracować w obmyśleniu pomyślnego rozwiązania tej kwestji".

Tak brzmi w głównych zarysach raport p. Morgentau'a. Wypadł on dla nas korzystniej, niż było można spodziewać się po tym wodzu sjonistów amerykańskich. Komisję jednak niech wybije sobie z głowy.

Jan J. Kowalczyk.

Przegląd polityczny.

Zjazd thuguttowców.

Lewica thuguttowców odbyła w Warszawie zjazd w którym uczestniczyło przeszło tysiąc osób. Był on równie liczny, jak odbyty tydzień temu zjazd piastowców reklamowany jako zjazd jednego wielkiego stronnictwa ludowego na całą Polskę. [illegible] cicele okręgów tych posłów z grupy [illegible] pod przewodem Rataja nie złamali sojuszu [illegible] stowcami — występowali przeciw „renegatom" namiętnie.

W sprawie pokoju przyjęto uchwałę, domagającą się „jaknajrychlejszego określenia warunków pokojowych Polski i rozpoczęcia na ich podstawie jawnych rokowań z Rosją".

Pokój winien być sprawiedliwy i trwały, co ma być osiągnięte przez „nadanie całkowitej wolności ludom zamieszkującym ziemie między Polską a Rosją", czego następstwem, jak chciałby zjazd, będzie „połączenie tych naturalnych sprzymierzeńców z Polską węzłami najściślejszego związku i wzajemnej przyjaźni". Uchwała ta, w której widoczna jest nieufność do rządu, a więc i do Naczelnika Państwa, kończy się jednak ze zdumiewającą niekonsekwencją,

PROF. LESŁAW JAWORSKI.

Ignacy Jan Paderewski.

Wyjmek z prelekcji wygłoszonej na wieczorze „Koła Muzycznego".

Oddalenie ma to do siebie, że mimowoli przed oczy stawia różowe szkła, przez które rzecz każda widziana, sama w sobie podlegająca krytyce, w idealniejszym występuje świetle. Przez takie szkła patrzy poeta, patrzy malarz, patrzy muzyk, któremu los kazał żyć w oddaleniu od rodzinnego kraju. Mickiewicz piszący na emigracji „Pana Tadeusza", tęczową glorją otacza swój kraj „pozłacany pszenica, posrebrzany żytem". Latarnik Sienkiewicza, czy on sam, cierpi na równi ze Srulem z Lubartowa — Szymańskiego, czy z nim samym, na nostalgję tak silną, że aż zabijającą. Szopenowi śni się rozdzwoniona muzyką karczma wiejska. I oto stare wróble, ów symbol ziemi rodzinnej, urastają do miary wyznaczników czegoś, za czem się tęskni, prostoty karczmy się nie widzi, ni jej niedostatków, ni niedostatków tych, którzy tam w niedzielne popołudnie podkówkami ognia krzeszą.

Oddalenie! — Nostalgja!

Narodziny idealizmu, który na ziemię i ludzi, ten szary ludzki tłum, każe inaczej patrzeć.

Paderewskiego muzyka, tworzona poza granicami rodzinnej ziemi, musi być również pod tym właśnie kątem rozpatrywana. Jest polska, tak bardzo polska, jak nią tylko być może. Jeślim drobną, uprzednio analogję rzucił to uczyniłem to z tego względu, żem przekonany, iż na pogłębienie tej jej polskości oddalenie od rodzinnej ziemi tem silniej wpłynęło. Ten pierwiastek swojski, te odzewy naszych gór i smętek, czający się po rozłogach pól, taneczne rytmy hulanki górali, czy krakowiaków, motywy ludowe tak bardzo zrosły się z kompozycjami Paderewskiego, tak je przepoiły, że urosły aż do miary symbolu jego muzyki i jego inwencji. Ale tem też Paderewski jest oryginalny. A jednak...

Nam nie wolno o tem zapomnieć, że ten Paderewski jest równocześnie wirtuozem! Dla pianisty — wirtuoza zaś, który jednocześnie jest kompozytorem, istnieje zasadnicze niebezpieczeństwo, o które, jak o rafy Scylli rozbić się może w swej twórczej pracy, o ile ta ma być bezwzględnie oryginalną. Komu przez ręce przechodzą tysiące, tysiące kompozycji, kto w pamięci swojej zachować musi ogrom cudzych pomysłów, by je egzekwować, jakże łatwo może się dać porwać myśli nie swojej, a jednak swojej. I nie byłby to nawet żaden crimen. Takie podświadome omal powtórzenie cudzej myśli, zapewne nie dosłownie, ale oparte na reminiscencjach omal przypadkowych — jest możliwe i u wirtuozów - kompozytorów się trafia. Paderewski jako twórca niebezpieczeństwa tego uniknął, może z tej racji, że mamy tu do czynienia nie z talentem tylko, a może i z racji umiejętności i sposobu odtwarzania.

Grę jego usiłowano określić, jeśli wolno tak mówić — oddać w słowach. Rzecz prosta operowano superlatywami, z których najsilniejszym było określenie: „że trzeba ją przeżyć". Ja zaś określałbym ją inaczej: jest kongenjalna z egzekwowanym utworem. I to kwestję rozwiązuje. Paderewski grając tworzy, to co było stworzone przez kompozytora, a zatem gra jego będzie typem twórczości — odtwórczej. Że w tem właśnie się kryje motyw onego olbrzymiego powodzenia, które towarzyszy każdemu występowi tego genjalnego ucznia Leszetyckiego—nie ulega kwestji. Jako odtwórca tak grę pojmujący w dziejach wirtuozostwa mało ma sobie równych. Tak grali: Liszt i Rubinstein, tylko, o ile u obu pierwiastek wirtuozostwa wybijał się na plan pierwszy, o tyle w grze Paderewskiego wybija się na plan pierwszy pierwiastek uduchowienia. By jednak tak grać trzeba utwór dany samemu twórczo — odtworzyć — wejść i wniknąć w głąb tego tajemniczego misterjum duszy twórcy, który wypowiedział się w pewnej konkretnej formie. Że taka twórcza — odtwórczość spoczywać musi na podstawach krytycyzmu — też nie ulega kwestji i ten też krytycyzm może być bronią przed onymi rafami reminiscencji podświadomych, pozwalając zachować niezachwianą oryginalność. Jeżeli zaś go się doda do onego wielkiego umiłowania rzeczy ojczystych — to i tajemnica oryginalności będzie rozwiązana.

Nie wyklucza to, rzecz prosta, tzw. „wpływów", tym jednak dziwić się nie można. Byłoby to fałszywe z gruntu pojęcie, gdyby się ktoś przed nimi bronił i gdyby usiłował się z nich wyemancypować. Byłoby to wyemancypowywanie się od zdobyczy, jakie niósł ze sobą czas przez ręce tych wielkich i zasłużonych kompozytorów, którzy przesunęli się przez wieki. Tylko te wpływy na Paderewskiego działające są raczej wewnętrzne, niż zewnętrzne, w głąb duszy sięgające, nie powierzchowne. Nie ulega np. kwestji, że Paderewskiego muzyka wyrosła na podkładzie muzyki Szopena, jednak mimo to nie możemy powie-

wyrazami nadziei, że „otoczony miłością ludu Wódz Narodu Piłsudski rychło doprowadzi Polskę do sprawiedliwego pokoju“.

Zjazd oświadczył się za najrychlejszem uchwaleniem konstytucji i rozwiązaniem obecnego Sejmu. Sejm ma być jednoizbowy, Naczelnik Państwa zaś obierany bezpośrednio. Zjazd zapowiada też walkę aż do ostatka sił o reformę rolną w tej postaci, jaką ją Sejm uchwalił. Wreszcie zjazd oświadczył się za rządem ludowym, który jedynie kraj może po zniszczeniu wojennem odbudować.

Warunki „federacyjne“.

Redakcja organu pretorjanów „Rząd i Wojsko“, zorganizowała w Warszawie zebranie przy udziale kilkuset osób, na którem zajęła stanowisko wobec wojny i pokoju. Stanowisko to streszcza uchwalona bez dyskusji rezolucja następującej treści:

„Polska, w poczuciu swej siły i zadań dziejowych przystąpić powinna do jawnych rokowań pokojowych z Rosją.

Pokój zawrzeć powinna jedynie na tych warunkach:

że Rosja zdecyduje się przekreślić zbrodnię rozbiorów Polski;

że uzna niepodległość i suwerenność wszystkich narodów, które wchodziły w skład Imperjum carskiego, a dziś ofiarną walką i pracą dały dowód, iż dążą do niepodległości narodowej;

że wreszcie da gwarancję, iż pokój zawarty nie będzie pogotowiem zbrojnem, lecz trwałą decyzją całego narodu rosyjskiego“.

Akcja plebiscytowa Niemiec.

„Berliner Tageblatt“ w długim wstępnym artykule pisze o terenach plebiscytowych Mazurów i Warmji.

„Rezultaty agitacji polskiej do tego czasu — pisze „Berl. Tageblatt“ — są nikłe. Mazury, historycznie biorąc, nie są Polakami a Prusakami. Pozatem jako protestanci byli zawsze najlepszymi Niemcami i dowiedli byli, jakoby swych tendencji niemieckich w Wersalu, mimo stworzenia po świecie całym delegacji samozwańczych mazursko-polskich przez Polaków.

Wybory, ciągnie dalej „Berl. Tag.“, do rad miejskich w marcu i maju roku przeszłego, były zupełnem zwycięstwem niemieckości i cytuje, że na 23 miasta wybrano tylko 2 Polaków. Posiadłość ziemska na całym terenie plebiscytowym byłaby, podług informacji „Berl. Tag.“, w rękach wyłącznie niemieckich i mazurskich (!) oprócz okręgu Olsztyna, gdzie właściciele Polacy wynoszą jakoby 1.8 proc. Niemcy w ostatnich czasach zorganizowali się wzorowo: związek Niemców liczy już ¼ miljona mających prawo głosu i niemczyzna cała, wobec tego, śmiało patrzeć może w przyszłość co do wyniku plebiscytu“.

Sprawa cieszyńska.

Pod tym tytułem zamieścił p. St. Grabski, prezes sejmowej komisji politycznej odpowiedź prostującą szereg nieprawdziwych zarzutów i zmyślonych faktów, przytoczonych obecnie w „Kurjerze Porannym“, a dotyczących sprawy rokowań z Czechami o Śląsk Cieszyński. Ze względu na to, że odpowiedź ta przynosi wiele okoliczności szerszemu ogółowi nieznanych, przytaczamy ją w ważniejszych ustępach:

„Kurjer Poranny“ pisze: „Już w początku roku ośmnastego dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej Czeskiej p. Massaryk nawiązał ożywione rokowania z p. Stanisławem Grabskim na emigracji w Rosji. Wkrótce potem w kołach politycznych emigracyjnych rozeszły się pogłoski, że sprawa Śląska Cieszyńskiego trudna będzie do włączenia w kompleks narodowych postulatów polskich. Mówiono, że wogóle byłoby rzeczą niepolityczną kłaść na nią nacisk, bo mogłoby to nas pozbawić potrzebnych przyjaciół w naszych staraniach o Galicję wschodnią, które są bardzo ciężkie, ponieważ rząd francuski bardzo przychylnie się odnosi do postulatów ukraińskich w sprawie granicy Sanu“.

Obecny redaktor „Kurjera Porannego“ p. Ehrenberg był podówczas redaktorem „Dziennika Polskiego“, wydawanego przez Radę polską Zjednoczenia Międzypartyjnego“ w Piotrogrodzie, i otrzymywał codziennie odemnie instrukcję co i jak ma pisać. Odemnie jednak p. Ehrenberg nie usłyszał nigdy ani słowa o tem, jakoby „rząd francuski popierał postulaty ukraińskie w sprawie granic Sanu“, ani też, „iż sprawa Śląska Cieszyńskiego trudną będzie do włączenia w kompleks narodowych postulatów polskich“.

Mam ściśle prowadzony notatnik wszystkich moich rozmów i rokowań w Rosji i we Francji z przedstawicielami innych państw i narodów. I stwierdzam primo, że Francja nigdy nie kwestjonowała naszych praw do Galicji wschodniej; secundo, że od pierwszej rozmowy z p. Massarykiem stałem na stanowisku, że Cieszyn jest Polski, że p. Massaryk nie przeczył temu nigdy, że obaj godziliśmy się na to, iż Śląsk Cieszyński jest częściowo polski, częściowo czeski i że rozgraniczenie Polski i Czech na Śląsku Cieszyńskim powinno być przeprowadzone zgodnem porozumieniem obu narodów, przytem p. Massaryk kilkakrotnie oświadczał, że o kilka spornych gmin Czechy nie wejdą w walkę z Polską, bo ważniejsza jest dla nich przyjaźń Polski. Gdyby więc miejscowi Czesi nie potrafili się pogodzić z Polakami — to zgodę przeprowadzi Praga z Warszawą. To samo powtórzył mi następnie w Paryżu p. Benesz, z tą wszakże różnicą, że wyraźnie już zgłosił pretensję do Zagłębia Karwińskiego i kolei Koszycko-Bogumińskiej, na co oświadczyłem mu stanowczo, iż nie znajdzie się poważnego polityka w Polsce, któryby zgodził się jakąkolwiek gminę z większością polską pozbawić prawa przynależności do Polski.

Nie jest moją winą, że wbrew ówczesnym oświadczeniom p. Massaryka, Czesi następnie rozpoczęli wojnę z Polską o tych „parę gmin spornych“ i że Praga nietylko nie łagodziła szowinizmu Czechów Śląskich, lecz gdy się miejscowi Czesi pogodzili z miejscowymi Polakami 5. listopada 1918 roku, ugodę zerwała zbrojnym napadem na Polski Śląsk.

Również zmyśloną i nieprawdziwą jest informacja „Kurjera Porannego“, jakobym „za pośrednictwem konsula czeskiego w Krakowie“ poinformował Pragę, że „rządu Piłsudskiego nie można traktować na serjo“. Prawdą jest natomiast, że wyrażone mi przez tegoż kosula czeskiego w Krakowie pretensje do Cieszyna w imię „praw historycznych“ korony czeskiej skwalifikowałem jako „imperjalizm czeski“, a na twierdzenie jego, że Czesi są aljantami zwycięskiej ententy, gdy natomiast rząd polski w Warszawie przyjął posła niemieckiego i jest spadkobiercą Rady Regencyjnej, która była sojusznikiem państw centralnych odpowiedziałem, że jestem przedstawicielem Komitetu Narodowego i armji polskiej we Francji, uznanej przez wszystkie mocarstwa sprzymierzone za „sojuszniczą i współwalczącą“, i że mówiąc ze mną, powinien p. konsul czeski pamiętać, że obowiązującemi dlań, jako współsojusznika ententy, są poczynione wobec Komitetu Narodowego deklaracje mocarstw sprzymierzonych, stosunek zaś Komitetu Narodowego do rządu warszawskiego jest wewnętrzną sprawą polską i mieszać się do niej nie ma on żadnego prawa.

Nieprawdą też jest, iż „p. Stanisław Grabski nie krył się z tem, iż jeżeli Piłsudski nie podporządkuje się Komitetowi Narodowemu, wojska Hallera siłą zaprowadzą porządek w kraju, choćby miały zdobywać powiat za powiatem“.

Prawdą jest natomiast, że przyjechawszy w grudniu 1918 r. do Warszawy z Paryża, rozpocząłem odrazu rozmowę z Naczelnikiem Państwa o zharmonizowanie jego polityki z polityką Komitetu Narodowego, że po paru już rozmowach wysłałem za zgodą Naczelnika i ustaloną z nim co do wszystkich punktów radjo depeszę do Paryża, na podstawie której Naczelnik Państwa wysłał też swych przedstawicieli do Paryża dla współpracy z Komitetem Narodowym. Jedną zaś z głównych trosk moich było, ażeby z chwilą przybycia armji gen. Hallera do Polski nie było dwóch w kraju odrębnych wojsk, jednego sprzymierzonego z ententą, drugiego pozbawionego dobrodziejstw sojuszu z mocarstwami sprzymierzonemi, lecz była tylko jedna armja współzwycięskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie potrzebowałem zaś dla osiągnięcia celu tego, nikomu grozić wojną domową, gdyż od pierwszej rozmowy z Komendantem Piłsudskim, spotkałem w tym względzie jaknajszczersze z jego strony współdziałanie. Również następnie przy ustalaniu konwencji militarnej z Francją, działałem w jaknajściślejszej harmonji z Ministerjum Wojny i Naczelnem Dowództwem.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“
przyjmuje Administracja
Lwów, ulica Zimorowicza l. 11.—15.

Z nastrojów pokojowych.

Kraków. (Radio z Lyonu.) W sprawie podjęcia stosunków handlowych z Rosją, donosi „Temps“: Dezorganizacja środków transportowych w Rosji jest tak wielka, że należałoby poświęcić około półtora miljardów franków na ich naprawę, aby można podjąć transporty za granicę. Odnosi się to do Rosji północnej. W Rosji południowej stosunki przedstawiają się nieco korzystniej, ale i tu naprawa środków komunikacyjnych wymaga wkładów 300 do 400 miljonów franków. W tych warunkach bolszewicy ze względu na środki transportowe, nie mogliby płacić takimi produktami, jak zboże i t. p. lecz jedynie złotem, platyną lub papierami wartościowymi. Ten sposób zapłaty sprzeciwiałby się jednak interesom wierzycieli Rosji i interesom Rosji samej.

Paderewski o położeniu Polski.

„Echo de Paris“ podaje rozmowę swego korespondenta p. Bonnefon z byłym prezesem ministrów, który zaznaczywszy, iż Polska posiada już fundamenty przyszłej wspaniałej budowy i w interesie Francji leży, by Polska była silną, rzekł dalej:

„W tej chwili położenie nasze jest dość niepewne. Nie dążymy do żadnych zdobyczy na wschodzie. Ambicje nasze nie są bynajmniej wygórowane. Nie chcemy iść poza te granice, które wytyczyła jasno kultura, wpływ i tradycje polskie. Nie żądamy żadnych aneksji. Zadowolimy się samorzutnym objawem woli ludów, których terytorja obecnie zajmują nasze wojska. Doktryna o self determination, jest dogmatem dla nas Polaków. Lecz także obowiązkiem naszym jest bronić interesów naszych rodaków i chronić ich przed nadużyciami tej siły brutalnej, która zwie się bolszewizmem. Trzeba nam także pomyśleć bezpieczeństwa naszych granic w przyszłości“.

W dalszym ciągu rozmowy były premjer podniósł, iż siły bolszewickie przedstawiają się obecnie groźniej, gdyż są zaopatrzone obficie w materjał wojenny. Polska potrzebuje pomocy i zasługuje na zaufanie. Nie można posądzać o imperjalizm tych, którzy mieli wypisane na swych sztandarach: za waszą wolność i naszą. Szereg pierwszorzędnych spraw otwiera się przed Polską, jak złączenie z Litwą, konieczność drugiego dostępu do morza itd.

Lecz są to kwestje przyszłości. Dziś stoimy przed inną koniecznością. Chodzi o to, czy jeszcze raz w dziejach Polska powstrzyma napór barbarzyństwa idący od wschodu, czy też zaleją ją czerwone fale“.

Karta pełna cieniów.

P. Bainville w „Action francaise“ zastanawiając się nad kartą Europy utrzymuje, iż jest ona pełna niepokojących cieniów.

„Jest sporo powodów niepokoju około tych Prus Wschodnich, które są tak ciekawie odosobnione od Reichu i niby sztylet wpakowane w grzbiet Polski. Stąd mogą pewnego dnia powstać współzawodnicy majora Schilla lub Lützowa i zechcą szukać dla Niemiec rewanżu na wschodzie. Niema się co łudzić: Niepodległa Polska między Niemcami a Rosją pozostaje w niebezpieczeństwie. Kto podejmie się jej obrony?

Sądząc z niektórych depesz, ks. Sapieha uprzedził gen. Piłsudskiego, by nie liczył na pomoc Anglji. To nie byłoby nic nowego. Oddawna już objawia się niechęć L. George'a do angażowania się w sprawach kontynentu, chociażby to chodziło o dostarczanie ubrań dla armji polskiej. Tedy z dwóch rzeczy pozostaje jedna: albo Francja podejmie się obrony Polski, albo Polska pójdzie w ślady Estonji i zawrze pokój z bolszewikami, którzy będą mieli wolne ręce od strony Mongolji i od Indji“.

Umiędzynarodowienie Dunaju.

Kraków. (Radio z Lyonu.) W Budapeszcie odbyło się posiedzenie komisji w sprawie umiędzynarodowienia Dunaju. W komisji uczestniczyli z ramienia Anglji admirał Troutbrydge, funkcje referenta spełniał kap. fregaty eskadry francuskiej, który został zamianowany generalnym sekretarzem komisji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Powzięto następujące decyzje: Komisja uważa za pierwszorzędny swój obowiązek zapewnić wszystkim państwom i wszystkim statkom wolność żeglugi na całym Dunaju. Stosownie do postanowień, powziętych w Belgradzie, służba hydrograficzna na Dunaju będzie scentralizowana i baczną będzie się zwracać uwagę na pomiary celem zapobieżenia wylewom. Komisja dunajowa założy dla swoich publikacji specjalny organ. Koszta utrzymania koryta Dunaju ponosić będą nadbrzeżne państwa naddunajskie. Komisja obradowała dalej nad środkami przeciwko państwom, któreby nie chciały dotrzymać zobowiązań. Koszta komisji dunajowej pokryte będą specjalną taksą, opłacaną przez przedsiębiorstwa, utrzymujące statki na Dunaju, na razie pokryje koszta te we formie zaliczki komisja koalicyjna.

---

dzieć jakoby szopenizował w swoich komporycjach. Wpływ wielkiego romantyka istnieje, jednak jest bardzo głęboki, wewnętrzny, duchowy. Powiedziałbym raczej, że Paderewski wagneryzuje, ale i w tym wypadku Paderewski do naśladowców Wagnera zaliczonym być nie może, raczej do spadkobierców wielkiej idei, a rzecz prosta w takiem ujęciu sprawy przedstawia się wszystko w innem świetle. Paderewski jest sobą, postęp który zużytkował, tchnienie sztuki Szopena, czy Wagnera — to sztafaż duchowy, na którym jego lotna inwencja wyhaftowała przedziwne, własne, oryginalne wzory.

Na liczbę ich nie wiele. Opusów dotąd zaledwie dwadzieścia parę. Tylko... wśród nich dzieła zakrojone na wielkie rozmiary, jak: Sonata skrzypcowa, koncert na fortepian i orkiestrę, polonez na fortepian i orkiestrę, fantazja polska, opera „Manru“, sonata fortepianowa i symfonja h-mol, i utwory fortepianowe wydawane cyklami, nadto dwadzieścia parę pieśni. Dorobek zatem bogaty, w treści przebogaty. Z estrad koncertowych utwory Paderewskiego znamy. Lwów wszakże był drugiem z rzędu miastem, które ujrzało na scenie „Manru“ w dniu 8 czerwca 1901 r. W czasie uroczystości Szopenowskich w r. 1910 wykonano „symfonję h-moll“.

Powiedziałbym: Lwów dla muzyki Paderewskiego miał i ma specjalny kult. Mówi ona do nas swoją oryginalnością, porywa za serce prostotą pomysłów i inwencji, elektryzuje przepysznem ujęciem harmonicznem i tym całym nowoczesnym kunsztem, którym opleść potrafił swoje dzieła uczeń znakomity Urbana i Kiela.

Listy poznańskie.

Poznań, w lutym.

Strajkowaliśmy przez kilka tygodni w drukarniach i dopiero pod naporem zwartej opinji publicznej ustąpiliśmy. Był to ciekawy w swym rodzaju strajk: tłumy zapewne nie miał tylu zasadniczych przeciwników, bo nie pochodziło to z niechęci do strajkowców, lecz z niechęci do strajków wogóle. Dla tych samych również przyczyn nie udał się przed kilku miesiącami strajk artystów-aktorów. Społeczeństwo chce się ratować przed prądami z blizkiego wschodu i wszelkie objawy, zakłócające skupienie myśli politycznej w zarodku stara się tłumić. „Tu nie Warszawa“ słychać wszędzie sarkastyczne głosy. A jednak strajk narobił wiele szkody. Wiadomo czem jest w Poznańskiem prasa, wiadomo, że ostatni żebrak kupuje i czyta gazetę, a jest w samym Poznaniu samych dzienników aż osiem, prócz tygodników i miesięczników. Brak drukowanego słowa dał się dotkliwie odczuć, zwłaszcza w tym czasie, gdy w naszem bezpośredniem sąsiedztwie dokonywa się polski czyn historyczny. Na szczęście w ostatniej chwili, bo 10 lutego, zdołano publicznie ogłosić uroczystą manifestację narodową z okazji dojścia do morza o czem doniosły telegramy. Tymczasem strajk się ukończył i berlińskie „blätty“ zniknęły u kolporterów ulicznych; teraz dopiero okazało się naocznie, jak nieznaną jest tu prasa małopolska i jak wielkie żywi się uprzedzenie do prasy warszawskiej.

Równocześnie zawzięcie wiecujemy. Jest to najpopularniejsza i bodaj najwygodniejsza forma w wymianie żywej myśli. Wypowiada się na nich robotnik, urzędnik, „posiedziciel“ majątku, kupiec, kobieta, a zawsze śmiało, szczerze od serca, nie szczędząc dobitnych wyrażeń — stąd popularność wieców i ogromny w nich liczebny współudział. Wieje z nich duch krzepiący i ożywczy, a głosy nastrojone pesymistycznie są z całą siłą żywiołową zakrzyczane. A przecież i tutaj nie trudno jest popaść w rozgoryczenie: coraz więcej uwydatnia się przepaść między tem co było wczoraj, a tem, co jest dzisiaj, coraz trudniejszą staje się walka z podbijaniem cen przez napływowców, oczywiście przeważnie naszych „neutralnych“. Tutejszy obywatel coraz krytyczniej patrzy na to, co się wokoło dzieje, zdaje sobie jednak sprawę, że krytyka ma na celu zło usuwać, lecz nie podniecać instynkty. Wiec zwołany w sprawie krytyki władz dał wyraz przekonaniu, że walka z łapownictwem jednoczy wszystkich z sobą, że w organizowaniu władz od podstaw są nie do uniknienia błędy taktyczne, które przy dobrej woli łatwo usunąć się dadzą. Za wspólnem porozumieniem się przedstawicieli urzędów i społeczeństwa postanowiono założyć przy tutejszem ministerstwie i Radzie narodowej sekretarjat do przyjmowania skarg. Najwięcej jednak pomocnem byłoby bliższe zetknięcie się towarzyskie urzędników z Małopolski z tutejszemi sferami, usunięcie niechęci, nieufności, a nawet obrażających ogólnikowych zarzutów publicznych, skierowanych na wiecu w sposób wcale nie dwuznaczny przeciw Małopolanom. Staramy się poznać kulturę francuską przez zawiązywanie kółek towarzyskich przy pomocy tut. Francuzów, a stronimy od własnych rodaków.

Karnawał poznański upłynął inaczej, niż się zapowiadał. Odbywały się rauty, bale maskowe, reduty, oczywiście w rozmiarach „wojennych“ i na cele humanitarne. Niebywałą atrakcją dla Poznania jest od kilku tygodni „Szopka“, urządzona przez artystów, która gryzącemi satyrami na tutejsze stosunki i tutejsze wielkości polityczne, naukowe i literackie robi rekord tego, o czem dawniej ani marzyć w Poznaniu nie było można.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższ. odbyło doroczne zgromadzenie z całej prowincji, wybierając prezesem prof. uniwer. Sajdaka, a równocześnie uchwaliło zakupić nad morzem dom na kolonje wakacyjne dla młodzieży z całej Polski. Wykorzystano tedy uroczystość narodową z dnia 10 lutego i urządzono składki po szkołach, które z miejsca dały kilka tysięcy marek. W najbliższej przyszłości ma się odbyć raut, składka na ulicach, tak, że spodziewać się należy w najbliższe wakacje pierwszej wysyłki młodzieży nad polskie morze pod własnym już dachem. Zawdzięczać to należy tut. prof. gimn. J. Dzierżyńskiemu, pochodzącemu ze Lwowa.

Miękkość i ustępstwa koalicji dały się błyskawicznie odczuć w nastroju tutejszych Niemców; wcale nie kryją się ze swem zadowoleniem i otwarcie mówią o przewrocie. Jednym więc zezem patrzą z trjumfem w stronę ofenzywnego bolszewizmu rosyjskiego, drugim zezem na rozdźwięk w łonie sprzymierzonych na zachodzie. „I my wprowadzimy u siebie bolszewizm“, mówi mi mój znajomy Niemiec, „lecz nasz bolszewizm niemiecki będzie innym od rosyjskiego i polskiego“. Łatwo się domyśleć aluzji do nadziei w przywrócenie stanu przedwojennego. Na szczęście jesteśmy tutaj na rubieżach przywykli do czujności.

W ostatnich dniach rozchodzą się pantoflową pocztą wiadomości o ustąpieniu tut. „króla zamkowego“ ministra Seydy, wynienia nawet vox populi przyszłych kandydatów; na razie uważamy je za plotki.

D-moll.

Szkoły nauk społecznych.

I.

W walce ze złem społecznem, jakiem jest skrajne ubóstwo i tegoż następstwa, deprawacja społeczna, zbrodnie, choroby i t. p. niepoślednią rolę odgrywa dobroczynność i akcja humanitarna, jako część ogólnej opieki społecznej. Jeszcze większego znaczenia nabiera środek ten w czasach wielkich kataklizmów społecznych, jak wojna, epidemje i t. p. i spowodowanego tem zubożenia szerokich warstw społecznych. Wiemy, jak wielkim szkodnikiem ludzkości jest nędza. Im społeczeństwo jest zamożniejsze, tem staje ono wyżej pod wielu względami od społeczeństwa uboższego; to też od lat najdawniejszych czyni ludzkość wysiłki dla umniejszania, jeżeli już nie całkowitego ubezwładnienia tego pierwiastka dla ludzkości.

Rozmaite są źródła tego zła społecznego, a mianowicie tak zwana konieczność przyrody a to nieprzewidziana jak choroby, okaleczenia, pożary i t. p. i przewidziana, jak starość, śmierć, dalej błędy ludzkie właśnie jak n. p. lenistwo, brak zapobiegliwości, marnotrawstwo i błędy cudze jak choroba dziedziczna, odziedziczoną skłonność do zbrodni i t. p., wreszcie warunki społeczne, jak brak pracy lub też praca nadmierna, wyczerpująca siły i zdrowie. Rozmaici zresztą filozofowie rozmaite podają przyczyny nędzy, zawinionej lub niezawinionej, przypisując większą wagę tej lub tamtej kategorji z wyżej wymienionych przyczyn. Nader podzielone są zdania, czy wogóle dobroczynność, jako taka, jest społecznie uzasadnioną, i czy wogóle stanowi czynnik dodatni w opiece społecznej.

Zwolennicy teorji socjalno - chrześcijańskiej i moralności, podnoszą jej wagę, wychodząc ze założenia, że jest obowiązkiem bogatego, wesprzeć ubogiego i że miłosierdzie jest identycznem z miłością bliźniego, które istniało nawet u pogan: natomiast socjaliści i liberali stoją zasadniczo na stanowisku odmiennem, utrzymując, że miłosierdzie i wogóle pojęcie litości zawiera w sobie pojęcie łaski i daru, a zdaniem liberałów miłosierdzie jest rzeczą pożyteczną i dodatnią tylko dla tego, kto je spełnia, albowiem zapewnia on sobie nagrodę za te uczynki. Twierdzą w konkluzji swej, że dobroczynność powinna zniknąć, a jej miejsce zająć pomoc państwa.

Jeżeli oceniamy dobroczynność jako walkę ze skutkami a względnie następstwami zła społecznego, jakiem jest nędza i jako środek do usuwania lub też zmniejszenia tego zła koniecznego czyli niezawinionego, to niezaprzeczenie musimy przyjść do wniosku, że jest ona w każdej swej formie dodatnim czynnikiem społecznym i usunięcie jej nie byłoby rzeczą możebną.

Pojęcie dobroczynności określać można jako pomoc osobistą lub zbiorową, t. j. wykonywaną przez jednostki lub też towarzystwa prywatne w tym celu zawiązane, a z drugiej strony jako pomoc państwa lub też jego organów, jak kraj, gmina i t. p. Stąd też wynika podział jej na prywatną, wykonywaną w dwóch pierwszych postaciach i publiczną, w tej formie ostatniej. Obie te postacie winny uzupełniać się i obie razem działać, gdyż jak dobroczynność prywatna nie jest sama przez się wystarczającym czynnikiem, tak też i państwo, względnie jego organa publiczne nie mogą same lub bez pomocy osób i towarzystw prywatnych wypełniać odpowiednio swe zadania na polu dobroczynności i wogóle społecznej akcji humanitarnej. W czasach najdawniejszych dobroczynność wykonywaną była przez jednostki lub towarzystwa, w wiekach czy chrześcijańskiej przez kościół, który pierwszy ujął ją w pewien system kontrolny, wspierając tylko osoby rzeczywiście zasługujące na to, a tępiąc ubóstwo, zawinione z chęcią wyzysku połączone. Wiadome są zasługi na polu racjonalnej dobroczynności takich mężów kościoła, jak św. Juan de Dio w XVI. w., św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy i św. Wincenty a Paulo w 16-tym wieku we Francji, zwany „genjuszem dobroczynności“, a wreszcie nasz ksiądz Piotr Skarga, który w Polsce organizował jeszcze na dwa wieki przed znanym i uznanym „systemem „elberfeldzkim“, system zaopatrywania ubogich zupełnie z tym ostatnim prawie identyczny. Nie mogę niestety tutaj szereg systemów tych omówić. Zaznaczam jedynie że początkowo był dobroczynność przeważnie prywatną. Dopiero z biegiem wieku w miarę powstawania miast i środowisk fabrycznych zaczęło ubóstwo stawać się wielką kwestją społeczną, na którą czynniki państwowe zaczęły zwracać uwagę i zaczęły wydawać szereg ustaw dla jego zwalczania i w ten sposób wytwarzać racjonalną dobroczynność publiczną. Naturalnem następstwem tego było zepchnięcie dobroczynności prywatnej na plan drugi przez dobroczynność publiczną to jest przez państwo i pod jego nadzorem wykonywaną. Konkurencji z państwem nie wytrzyma jednostka, ani też towarzystwo prywatne. Dobroczynność publiczna, utrzymywana z funduszów publicznych rozporządzać może fachowymi organami i odpowiedzialnym aparatem wykonawczym, czem prywatna w takiej mierze nie rozporządza. Z drugiej strony i organa państwowe same zadaniu sprostać nie mogą i muszą posługiwać się pomocniczo dobroczynnością prywatną i czynnikami obywatelskimi. Najlepszym tego przykładem jest tak zwany system elberfeldzki, przy zaopatrywaniu ubogich w dobroczynności otwartej czyli wsparciowej, polegający na decentralizacji i indywidualizacji, w którym państwo względnie organ publiczny, jak gmina, przerzuca wykonywanie dobroczynności na czynniki obywatelskie, tak zwanych „opiekunów ubogich“, naturalnie pod swoją kontrolą. System ten uznany za najlepszy, wprowadziły u siebie w Polsce tylko dwa miasta a to Lwów i Kraków.

Widzimy więc, że w państwach kulturalnych dobroczynność prywatna winna zasadniczo dostosowywać się do publicznej, być niejako jej ciągiem dalszym i jej uzupełnieniem i wówczas nie będzie ona dyletancką, powodującą się jedynie i wyłącznie uczuciem wiele pieniędzy i trudu kosztującą, a mało pożytku przynoszącą a do której społeczeństwo z nieufnością odnosić się będzie. Naturalnie, że i dobroczynność prywatna winna mieć niejednokrotnie i własną inicjatywę na polu społecznem; zasadniczo jednak państwo w najważniejszych sprawach opieki społecznej ma obowiązek występować z inicjatywą i odpowiedniem ustawodawstwem. Tak też i ustrój organizacyjny ma opieka społeczna we wszystkich społeczeństwach zachodnich i skandynawskich wysoką kulturą odznaczających się.

Nadto społeczeństwa te, ażeby akcję społeczną jeszcze więcej wzmocnić i uprościć, urządziły u siebie instytucje i centrale dla zjednoczenia opieki społecznej, publicznej i prywatnej.

We Lwowie, za inicjatywą podpisanego, powstała w roku 1917 pierwsza taka centrala pod nazwą: „Zjednoczenie dobroczynności prywatnej i publicznej“, wraz z centralnym katastrem ubogich, korzystających z dobroczynności, z ramienia gminy miasta Lwowa; niestety niecieszącą się takiem uznaniem na jakie zasługiwać powinna, a pierwsza w Polsce.

Aleksander Ostrowski.

Wiadomości telegraficzne.

LINJA POWIETRZNA WARSZAWA-GDAŃSK.

Gdańsk. (PAT.) W związku ze zjazdem na tegoroczny jarmark w Gdańsku, przedstawiciele Towarzystwa żeglugi powietrznej badali na miejscu warunki uruchomienia komunikacji powietrznej między Gdańskiem a Warszawą. Ustalenie regularnej komunikacji pocztowej i pasażerskiej powietrznej między Warszawą a Gdańskiem będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie ekonomiczne.

PRAWICA NARODOWA.

Warszawa. (PAT.) Prezesem stronnictwa prawicy narodowej został wybrany jednomyślnie Jerzy hr. Baworowski, poseł na Sejm.

PRZECIW PRZECHODZENIU KOPALŃ W OBCE RĘCE.

Warszawa. (PAT.) Jak donoszą pisma warszawskie, celem zapobieżenia przechodzeniu kopalń w ręce obce, utworzony został Związek polskich przemysłowców naftowych, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe z większością kapitałów w rękach Polaków, oraz Polacy, pracujący w przemyśle naftowym.

ROZPRAWA PRZECIW REDAKTOROM „GAZETY POLSKIEJ“.

Warszawa. (PAT.) Dziś rano w sądzie okręgowym rozpoczęła się głośna i wśród sfer politycznych budząca żywe zainteresowanie, rozprawa przeciw redaktorom „Gazety Polskiej“, p. Skwarczyńskiemu i Bogdanowi Straszewiczowi, oskarżonym o obrazę władzy najwyższej w osobie Sejmu ustawodawczego.

NA TEMAT ROKOWAŃ ANGIELSKO-ROSYJSK.

Wiedeń. (B. K. z Rotterdamu.) Jak donosi „N. R. Courant“ z Londynu, wręczoną została prezydentowi ministrów prośba, podpisana przez generała Gougha, byłego prezesa angielskiej misji w Rosji północno-zachodniej, oraz przez inne osobistości, które w czasie ostatnich dwóch lat przebywały w Rosji w charakterze urzędowym. W piśmie tem wyrażona jest prośba, by rząd sowiecki został uznany przez Anglję. Niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej nie będzie większem, niż niebezpieczeństwo, wynikające z obecnego stanu. Jeżeli zboże rosyjskie nie będzie do dyspozycji zachodu, wówczas wybuchnie na wschód od Renu głód i choroba, które będą najlepszem podłożem do rozszerzania się bolszewizmu.

„Daily Chronicle“ popiera prośbę generała Gougha i godzi się na pokój z Rosją, jeżeli będą spełnione następujące warunki: Zabezpieczenie rozmaitych istotnych interesów Anglji, zabezpieczenie środków do zapłacenia długów Rosji, oraz odpowiednie umowy w sprawach handlowych.

„Morning Post“ wywodzi, że mimo wszystkich zaprzeczeń, toczą się między Anglją a Rosją sowiecką rokowania w sprawie warunków pokojowych. Ośrodkami są z jednej strony Litwinow i Finkelstein, z drugiej zaś strony misja O'Grady'ego.

BIULETYN WOJENNY NASZYCH SPRZYMIERZ.

Ryga. (PAT.) Komunikat sztabu łotewskiego z 23 bm.: Na froncie niemieckim bez zmiany. Na fron-

cie bolszewickim zmusiliśmy nieprzyjaciela pod Rarańczą do opuszczenia się aeroplanu nieprzyjacielskiego. W okolicy stacji Szajowa został odparty bolszewicki pociąg pancerny, ostrzeliwujący nasze pozycje, na południe od Potela i Tedalwo odparliśmy atak nieprzyjaciela.

PROTEST NIEMIECKICH FABRYKANTÓW TYTONJU.

Wiedeń. (Tel. Komp. z Berlina.) Związek niemieckich fabrykantów papierosów postanowił wypowiedzieć służbę wszystkim robotnikom i funkcjonarjuszom we fabrykach berlińskich z dniem 31 marca br. Ma to być protest przeciwko zbyt wysokiemu opodatkowaniu przemysłu cygaretowego w Niemczech.

DYSKUSJA WOJSKOWA W IZBIE GMIN.

Londyn. (Reuter.) Przy wnesienin budżetu wojskowego złożył minister wojny w Izbie gmin sprawozdanie o sytuacji wojskowej i oświadczył, że ogólny obowiązek wojskowy w Wielkiej Brytanji wygaśnie z dniem 31 marca br. i że w tym samym czasie utworzoną zostanie armja ochotnicza, składająca się z 200.000 żołnierzy. Do liczby tej nie są wliczone wojska, służące w Indjach.

L. GEORGE O REWIZJI TRAKTATU.

Wiedeń. (Tel. Komp .z Rotterdamu.) Wedle doniesienia Reutera, oświadczył L. George w Izbie gmin, że uważa wszelką dyskusję nad rewizją traktatu wersalskiego za zbyteczną, jak długo nie będzie udowodniona niemożliwość dopełnienia tego traktatu. Wedle dalszego doniesienia Reutera, uznał gabinet angielski na ostatniem swem posiedzeniu, że nie widzi żadnego powodu do skreślenia z listy angielskiej winowajców jakichkolwiek nazwisk.

BÓJKA W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Berno. (PAT.) Wedle doniesień z Rzymu, na ostatniem posiedzeniu Izby miało przyjść do bójki między posłami socjalistycznemi a katolikami. Tylko z wielkim trudem udało się rozdzielić walczących.

ODBUDOWA TEATRU ROZMAITOŚCI.

Warszawa. (PAT.) Na konkurs projektu odbudowy Teatru Rozmaitości, ogłoszony przez magistrat stoł. miasta Warszawy, nadesłano ogółem 25 prac. Sąd konkursowy po rozpatrzeniu nadesłanych prac przyznał wczoraj w tajnem głosowaniu pierwszą nagrodę p. Marjanowi Kątkiewiczowi, druga zaś p. Feliksowi Michalskiemu.

D'ANNUNZIO PRZEMAWIA.

Hazyleja. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu: D'Annunzio wygłosił w Zadarze mowę, w której oświadczył, że mieszkańcy Rjeki postanowili spalić wszystkie budynki publiczne, gdyby Rjeka miała zostać przyłączona do Jugosławji. 130.000 żołnierzy jugosławjańskich ma się znajdować w pobliżu Rjeki, gotowych do ataku.

WILSON NIEZADOWOLONY Z AMBASADORA FRANCUSKIEGO.

Kopenhaga. (PAT.) Wedle krążących pogłosek, Wilson nie jest zadowolony z francuskiego ambasadora w Waszyngtonie z tego powodu, że ten w czasie jego choroby traktował z republikańskimi przeciwnikami Wilsona.

NOWY „CAR... KAŁMUKÓW".

Sztokholm .(PAT.) „Ruskaja Żiźń" donosi z Batum, że w kraju Czukczów pojawił się car Kałmuków, który przybrał nazwę „car-kobda". Nowy car ma rzekomo licznych zwolenników. Wydał on odezwę do ludności kałmuckiej, w której wzywa ludność do walki z bolszewizmem i do utworzenia armji kałmudzkiej.

Z prasy ruskiej.

O niepodległość „Ukrainy".

„Wpered" donosi", że 9 bm. prezes delegacji ukraińskiej w Paryżu hr. Tyszkiewicz wniósł na ręce prezydenta Rady Najwyższej memorjał, domagający się uznania niepodległości ukraińskiej republiki ludowej na podstawie prawa samostanowienia.

Nowe stronnictwo ukraińskie.

Wedle informacji „Wperedu" powstało nowe stronnictwo ukraińskie, którego założycielami są profesor Twerdochlib w Stryju i jeszcze jeden działacz we Lwowie, którego nazwiska dziennik ukraiński wymienić nie chce. Stronnictwo ma godzić się na przyłączenie Galicji wschodniej do Polski i ma prowadzić politykę ugodową. P. Twerdochlib zamierza wydawać własne pismo codzienne.

Internowanie ks. Onyszkiewicza.

Członek ukr. rady narodowej, b. poseł do austr. rady państwa, ks. Onyszkiewicz w Kupnowiczach, został ponownie odstawiony do obozu internowanych w Dąbiu.

Żona Petlury w Szwajcarji.

Żona głównego atamana wyjechała — jak donoszą pisma ukraińskie — przez Wiedeń do Szwajcarji.

PINA **MENICHELLI** najznakomitsza artystka dramatyczna kroniе tytułową, arcytrudną rolę w dramacie 5 akt. z życia arystokracji p. t.:

Uroczy Urwisz

Dramat ten na wczorajszej premierze, w najsympatyczniejszych kinoteatrach

„Marysieńka" (plac Smolki 5) i **„Kopernik"** (ul. Kopernika 9)

wywołał entuzjazm i nadspodziewanie pomyślny sukces kasowy. 1635

Szkoła polska.

WYKŁADY MUZEUM SZKOLNEGO.

W sali Muzeum Przemysłowego wygłosił dnia 23. lutego p. insp. Wanczura pierwszą część zapowiedzianego przez Polskie Muzeum Szkolne wykładu o szkołach i wychowaniu na Rusi do XV. stulecia. Temat ten nie był w historjografji polskiej dotąd samodzielnie opracowany, a wzmianki naszych historyków szkolnictwa o szkołach staroruskich, to tylko przygodne, w dobrej wierze od historyków rosyjskich i ruskich przyjęte wiadomości luźne, których nasi uczeni — z powodu niedostępności materjału źródłowego — krytycznie nie roztrząsali. Temat sam ma szczególniejsze znaczenie dla nas tu na kresach, zwłaszcza dziś, kiedy za zwycięską armją polską winna torować sobie drogę polska kultura i polska myśl wychowawcza. Powinniśmy wiedzieć, jak powstała, jaką była i jakie koleje przechodziła oświata szkolna ziem ruskich w pierwszym swoim okresie, co wytworzyły kresy wschodnie w dziedzinie wychowania i szkoły, zanim ostatecznie — w w. XIV. dostały się pod panowanie i bezpośredni wpływ kulturalny Polski. Dlatego to Pol. Muzeum Szkolne umieściło w swym cyklu wykład stanowiący streszczenie rezultatów, do jakich doprowadziły filkuletnie samodzielne, źródłowe studja prelegenta w tej dziedzinie.

Wykład obejmować będzie 3 części W pierwszej przedstawił prelegent pokrótce teorje i poglądy dotąd w szkolnictwie staroruskiem głoszone. Poglądy te stanowią całą skalę odmian: najoptymistyczniejszych (Tatiszczewa, Bielajewa, Szewrytjewa i in.) do najbardziej pesymistycznych (Zabielina). Prelegent wskazał na braki poszczególnych koncepcji, na błędy w założeniu i w jednostronnem oświetleniu materjału źródłowego, wykazał, że często podstawą tych teorji były amplifikacje źródeł, sfałszowane dodatki (Tatiszczew), zbyt dowolne, w nauce niedopuszczalne operowanie źródłami (Hruszewskyj) lub wreszcie niedość krytyczne wniknięcie w materjał źródłowy (Gołubiński).

W drugiej części wykładu (1. marca br.) prelegent przedstawi i wyjaśni krytycznie źródła naszych wiadomości o szkołach i wychowaniu w starej Rusi, a w trzeciej (8. marca) omówi na podstawie poprzednich prelekcji system szkolny w starej Rusi: szkołę, nauczycieli, zakres i metody przedmiotów naukowych, zwyczaje szkolne, ideały wychowawcze — tudzież wychowanie i nauczanie domowe.

W dalszym ciągu odbędą się w sali Muzeum Przemysłowego następujące wykłady:

Środa 25. lutego. Dr. Sośnicki Kazimierz: Psychologja uczenia się.

Piątek 27. lutego. Ks. Dr. Ciemniewski Jan: O temperamentach wogóle i o temperamencie polskim w szczególności.

Poniedziałek 1. marca. Wańczura Alojzy: Wychowanie na Rusi do końca XV. w. (c. d.).

Środa 3. marca. Dr. Sośnicki Kazimierz: Psychologja uczenia się (c. d.).

Piątek 5. marca. Ks. Dr. Ciemniewski Jan: Kształcenie charakteru (c. d.).

Sobota 6. marca. Ks. Dr. Ciemniewski Jan: Kształcenie charakteru (dok.).

SPRAWY MIEJSKIE.

Budżet Lwowa na r. 1919-20.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady komisji budżetowej nad projektem budżetu na r. 1919—20.

Ten rok budżetowy rozpoczął się dnia 1 lipca 1919. Upłynęło już zatem 8 miesięcy okresu budżetowego — bez budżetu. Ponieważ obrady budżetowe potrwają 3—4 miesiące, przeto upłynie cały rok — bez budżetu. To samo było już w zeszłym roku (1918—19). Budżet gminny uchwalono dokładnie po upływie roku (w lipcu 1919). Jednak w zeszłym roku była wojna ukraińska, a Lwów w ogniu armat — więc opóźnienie było zupełnie usprawiedliwione. Ale teraz?

Rada miejska — celem przywrócenia normalnych stosunków budżetowych — uchwaliła przed miesiącem, aby magistrat przedłożył bezwłocznie prowizorjum budżetowe na rok bieżący, potem zaś przystąpił zaraz do ułożenia projektu normalnego budżetu na okres następny i na czas go przedłożył. Magistrat nie zastosował się do polecenia Rady miejskiej i przedłożył szczegółowy budżet na rok bieżący, ma zaś zamiar opracować prowizorjum dopiero na rok następny. Jest to stanowisko błędne, gdyż w takim razie będą 2 okresy bezbudżetowe: bieżący i następny. Według zaś intencji Rady miejskiej byłby tylko jeden okres bez budżetu normalnego tj. rok bieżący.

Ściśle mówiąc Magistrat nie przedłożył budżetu na r. 1919—20, lecz tylko jego fragment (5 rubryk), inne części są dopiero w opracowaniu. Brak całości utrudnia niesłychanie pracę komisji, gdyż nie znając ostatecznego wyniku, nie ma się żadnej orjentacji, czy w poszczególnych działach można sobie pozwolić na liberalniejsze traktowanie wniosków, czy też musi się bezwzględnie odrzucać wszystko, co nie jest absolutną koniecznością. Ten fakt, w połączeniu z tym, że dwie trzecie roku już upłynęło i z tym, że wobec ciągle rosnących cen liczne pozycje projektu są fikcyjne, — nasuwa poważne wątpliwości czy w ogóle praca nad tym budżetem opłaci się. Prowizorjum w każdym razie było więc bardziej wskazanem.

Na pierwszem posiedzeniu, mimo 3 godzinnej dyskusji załatwiono tylko 2 rubryki, a właściwie jedną całą (I.) i część IX.

Rubrykę I. pt. „Reprezentacja miasta" referował r. Pierożyński. Wysokość jej na rok 1918—19 wynosiła 312.000 K, na rok 1919—20 496.000 K. Uchwalono podwyższyć pobory prezydjum, mianowicie płacę prezydenta z 40.000 na 52.000 K rocznie, zaś wiceprezydentów z 28.000 na 36.000 K rocznie.

Rubrykę IX/2 „Plantacje i ogrody miejskie" załatwiono na podstawie referatu r. Hoeflingera. Odnośne wydatki w roku ubiegłym wynosiły 315.000 K, obecnie 632.000 K. W dyskusji podniesiono pracę inspektora plantacji miejskich p. St. Piątkowskiego, który z godną uznania wytrwałością dąży do poprawienia stanu plantacji zrujnowanych i wojną światową i szczególniej inwazją ukraińską. Praca to niezmiernie trudna wobec braku materjałów i niesłychanej drożyzny wszystkiego i zupełnie niedostatecznych środków finansowych i — dodajmy — ciągłego niszczenia plantacji ze strony niesumiennych jednostek (wycinanie drzew, sadzonek, kwiatów, kradzież ławek na opał lub sprzedaż itp.). Uchwalono rezolucję r. Ruckera w sprawie ogrodzenia parku Stryjskiego i pozyskania „Cytadeli" na park miejski, rezolucję dra Piseka, aby przez szkoły oddziaływać na młodzież w kierunku poszanowania plantacji, jako dobra publicznego, rezolucję r. Hoeflingera zmierzającą do tego, aby dochód z siana na plantacjach, z kiosków i ryb w parku Stryjskim zaliczono na dochód plantacji.

MAŁY FEJLETON

Światła przybywa.

Zamgiły się nieco w ostatnich czasach „oczy dnia białego" i poranki wstają wymokłe, chmurne, mizerne, szarzyzną swą tak niepodobne do złoto-niebiesko-białych pogodnych a mroźnych dni zimowych. Ta ich szarzyzna działa na humor, może i na nerwy — jednakże w istocie swej nikomu nie jest straszna.

Luty mija. Nie zdobył się na „lute mrozy", nie dokuczył nam zanadto. Kończy swe panowanie w szarej, jakby znudzonej odwilży. Przyjdzie marzec. Niewątpliwie i marzec mógłby nam dokuczyć, mógłby zachować się niegrzecznie, ale raz że to należy do wyjątków, a powtóre — nie ma prawa. W marcu urzędowo zaczyna się wiosna.

Światła oddawna już znacznie przybywa. To znaczy, że — choć ukryte za chmurami — słońce znacznie dłużej nas ogrzewa. Martwy punkt roku przeminął. Promienie słoneczne już rozbudziły nowe życie, które zaczyna kiełkować. Zaczynają krążyć soki, zbliża się godzina narodzin nowego rozkwitu.

O tem mówią nam chmurne, mokre, lecz o ileż już dłuższe i światlejsze poranki z końca lutego.

Krótko mówiąc — przeżyliśmy jako tako zimę. Nie nam nie zrobiła. Nie zanotowano ani jednego zmarznięcia na ulicy nie tylko człowieka, lecz nawet psa, kota albo wróbla. Ani jeden człowiek nie umarł też z głodu, policja nie znalazła też ani jednego człowieka, któryby z powodu niedostatku pomarnował po świecie w stroju Adamowym.

A ile to było krzyku i hałasu w jesieni, jak psioczono na rząd i władzę, jak ludzie chodzili wściekli, żołądkując się i odgrażając, jak inni znowu w milczeniu i z zaciętemi zębami latali po mieście i po kraju, zbierając po parę funtów mąki lub zboża, żebrząc o drzewo, kombinując ataki na składy z opałem, naprawiając buty, kożuchy, szukając cieplej bielizny! Ale, co to było za gadanie, jaka straszna, niemiłosierna krytyka wszystkiego, jakie ponure i tragiczne przepowiednie!

Dziś dopiero widzi się, ile w tem wszystkiem było nerwowej przesady i samolubnej trwogi. Nietylko zima minęła bez żadnych większych trudności, ale w bardzo wielu domach rezerwowych zapasów nawet nie tknięto. Mąka, chytrze zamagazynowana,

poszła na pączki i bułeczki, albo też w dalszym ciągu czeka na „chudy rok", bo manja robienia zapasów nie ustaje.

Przyglądając się temu zachowaniu się naszego społeczeństwa, jego łakomstwu i zarazem hałaśliwemu i nieumiarkowanemu domaganiu się różnych rzeczy, połączonemu z wrzaskliwem alarmowaniem, musimy przyznać, że nie odznacza się ono ani zbyt wielkim taktem, ani konieczną w dzisiejszych czasach powściągliwością. Ostatecznie nikomu się nic nie stało, a porywcze awantury, jakie robiono w biurach, listy otwarte, posądzenia i narzekania w dziennikach, nie tylko narobiły zbytecznie dużo złej krwi, ale także przeciwnikom naszym dostarczyły mnóstwo autentycznego materjału dowodowego na nasz rzekomy brak zmysłu organizacyjnego i naszą rzekomą niezdolność administracji. Ters.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Adwokat Dr Jan Strzemieński

rozpoczął ponownie — po przerwie wojennej — wykonywać praktykę adwokacką n1022

we LWOWIE, ul. AKADEMICKA 14, II. p.

Godziny przyjęć i konferencji: 4—6 popoł.

Długoletni praktyk Kliniczno-szpitalny

MED. Dr. KAROL BIRKENFELD

lekarz chorób wewnętrznych i akuszer urzędowy z 4-letniej niewoli rosyjskiej osiadł w Krakowie Dz. XXII ul. Lwowska 15. tel. 1534. n981

Zakład lekarsko dentystyczno-techniczny

Dr. Alfreda FRIEDA LWÓW, ul. Mikołaja l. 28

boczna Zyblikiewicza (przystanek linji „KD") n271

Od Wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen materjałów oraz kosztów pracy zmusza wszystkie pisma polskie do wydatnego podniesienia prenumeraty. Po pismach warszawskich i krakowskich przychodzi obecnie kolej na lwowskie.

O dzisiejszych kosztach wydawnictwa może dać szerszemu ogółowi cena papieru: przenosi ona obecnie we Lwowie 11 kor. za kilo, tak, że sam papier w porannym i popołudniowym wydaniu „Słowa Polskiego" (łączna waga 45 gr.) kosztuje 50 hal.! W podobny sposób podrożały inne materjały, jak farba, smary itp. a co się dziś płaci za elektryczność do popędu maszyn i światła, za gaz, węgiel itd., to każdy z Czytelników wie dobrze z rachunków, jakie mu zakłady miejskie prezentują.

Drożyzna środków spożywczych powoduje odpowiednie podwyższenie płac personalu wszelkich kategorji.

Wszystkie te przyczyny zmuszają i „Słowo Polskie", które dotychczas trzymało swe ceny na najniższym poziomie do wydatnego ich podniesienia, jak to uczyniły wszystkie inne pisma, przy czem niektóre nie ograniczają się do podwyższenia cen, lecz jednocześnie ograniczają rozmiary, znoszą ukazywanie się w dniach poświątecznych itd.

„Słowo Polskie" wychodzić będzie nadal w rozmiarach dotychczasowych dwa razy dziennie.

Cena w **prenumeracie za dwa wydania dziennie** od 1-go marca wynosić będzie:

We Lwowie:

Bez odnoszenia do domu	**. marek**	**17·—**
Z dwurazowem odnoszeniem	**„**	**19·50**
Na prowincji	**„**	**19·50**

W pojedyńczej sprzedaży:

Wydanie poranne	**40 fen.**
Wydanie popołudniowe	**60 „**

(Przy wpłatach w koronach według relacji 1 kor. = 70 fen.)

Ceny te, jak podano, rozumieją się za oba wydania łącznie, tak, że „Słowo Polskie" mimo tej pod-

Wiadomości bieżące.

Lwów, 25 lutego.

Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 25 bm. o g. 7 w. „Nietoperz", operetka w 3 aktach Straussa.

We czwartek 26 bm. o g. 7 w. „Eros i Psyche", opera Różyckiego.

W piątek 27 bm. o g. 7 w. „Asystent", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W sobotę 28 bm. o g. 3 popoł. „Madame Sans Gene", kom. w 4 aktach W. Sardou. — O godz. 7 w. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę 29 bm. o g. 3 popoł. „Traviata", opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej. — O godz. 7 wiecz. „Asystent", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o g. 7 w. „Eros i Psyche" opera Różyckiego.

— **Repertuar teatru lit.-ar. „Czwórka"** (ul. Rejtana L: 3.):

PROGRAM XV. od poniedziałku 23 lutego codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasiński jako „Antek Cwaniak". Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia", sketch K. Toma (R. Gierasieński, Z. Orwicz, J. Rygier). „Na jasnym brzegu", operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

Bilety od 9 — 8 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

Teatr świetlny „Apollo": Zmartwychwstanie, według słynnej powieści Tołstoja. 14

— **Zebranie członków stronnictwa demokratyczno-narodowego** odbędzie się w piątek, dnia 27 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej 11 I. p. Na porządku dziennym referat ks. dra Teofila Długosza: Stosunki polityczno - kościelne na kresach wschodnich.

— **Powołanie byłych urzędników kontroli rachunkowości do czynnej służby.** Referat prasowy D. O. G. Lwów komunikuje: Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło powołanie byłych urzędników kontroli rachunkowości do czynnej służby na czas wojny, byłych oficerów narodowości polskiej ur. w latach 1879-1888 należących do następującej kategorji: 1) byłych oficerów intendantury, 2) byłych oficerów prowiantury, 3) b. oficerów rachunkowości. Powiatowa Komenda Uzupełnień 40 pp. Lwów zawiadamia, że objęcie tem rozporządzeniem winni się zgłosić dnia 26 lutego b. r o godz. 9 rano w Powiatowej Komendzie Uzupełnień 40 pp. Lwów, (Cytadela) celem poddania się przeglądowi lekarskiemu. Wspomniani mają ze sobą przynieść odpowiednie dokumenty celem stwierdzenia ich stopni wojskowych. Oficerowie, którzy przedłożą poświadczenia, że co do nich zostały wniesione wnioski reklamacyjne, uzyskają odroczenie. Rozporządzenie to dotyczy oficerów zarejestrowanych z miasta Lwowa oraz powiatów: Lwów, Żółkiew i Sokal.

— **Mianowania.** Minister skarbu mianował sekretarzy skarbu dr. Juljusza Jollesa, dr. Marcina Szteliga, Wiktora Solmana, Izydora Brodera, Józefa Kostrzewskiego, Michała Bojarskiego, Błażeja Grobelickiego, Kajetana Nikosiewicza, Romana Kukawskiego, Karola Meissa, Tadeusza Ceypka, Henryka Rozborskiego, dr. Henryka Bartischana, Władysława Laskowskiego, Franciszka Dyla, Franciszka Lechickiego, Emila Kwiatkowskiego, Wincentego Guzdka, Romana Hydzika, Marjana Krzyszkowskiego, Oswalda Moreckiego, Antoniego Kaliszczaka, Stanisława Fijasia, Adolfa Mischkego, Władysława Arzta, Władysława Piątka, Wojciecha Wojtasa, Piotra Malinowskiego, Józefa Golonkę, Wacława Dziewotę, dr. Marcina Towarnickiego, Stanisława Chmurę, Michała Kolońskiego, Zygmunta Dembowskiego, Antoniego Miarkę, Józefa Kupczyka, Aleksandra Lisowskiego, Eugenjusza Kahla, Romana Walla, Franciszka Kołychanowskiego, Michała Niemczewskiego, Andrzeja Nawrockiego, Stanisława Bogdanowicza, Edwarda Rudnickiego, Józefa Stopowego, Józefa Linka i Henryka Morawickiego — radcami skarbu w VIII klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Generalny delegat rządu przeniósł radcę Namiestnictwa Kazimierza Madurowicza ze Lwowa do Kałusza i poruczył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Generalny delegat rządu powołał starostę Włodzimierza Hendricha do służby w Namiestnictwie.

Nowe kursa angielskiego, francuskiego, stenografii i pisania na maszynach rozpoczyna z dniem 1 marca „École Reforme", ul. Pańska 14. 1024

— **Komitet „Opieki nad żołnierzem polskim"** zwraca się do instytucji rządowych i prywatnych z prośbą o zgłaszanie wakujących posad dla służby: biurowych, pomocniczych i handlowych, dla byłych żołnierzy, inwalidów, ich żon i córek.

— **Z nowości księgarskich.** Nakładem ruchliwego „Wydawnictwa Polskiego" ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich książka **Jerzego Bandrowskiego p. t. „Przez Jasne Wrota".** Odkładając na później ocenę literacką zaznaczamy, iż gustownie wydana książka jest barwnym i zajmującym opisem podróży autora z Władywostoku przez Japonję i dokoła Azji do Europy a następnie do Polski. Znaczną część książki poświęcił autor studjom nowożytnej Japonji. W czasach, gdy dalekie podróże są tak uciążliwe i kosztowne, książka ta, przynosząca wieści z dalekiego świata, będzie niewątpliwie mile widziana.

— **O prawo obywatelstwa.** Jak donosi „Gazeta Warszawska", w ostatnich czasach napływa do Ministra spraw wewnętrznych dużo próśb o uzyskanie prawa obywatelstwa polskiego, stosownie do uchwały sejmowej. Sprawy te nie są jeszcze rozważane, ponieważ Ministerstwo nie przygotowało jeszcze przepisów wykonawczych do tej ustawy.

— **Robotnicy stolarscy** wystosowali do wszystkich fabrykantów i majstrów stolarskich memorjał, w którym przedstawili następujące życzenia: Robotnicy wykonujący samoistnie prace 75 kor. dziennie, robotnicy pracujący w partji pod kierownictwem, najniższy lon 55 kor. dziennie. Zniesienie wszelkiej akordowej pracy. Pracownicy do pracy przyjmowani będą tylko za legitymacją wydaną ze Związku stolarzy za pośrednictwem biura pośrednictwa pracy przy Związku stolarzy we Lwowie. Ze względu na zmianę waluty i z każdym dniem większą drożyznę pracownicy zastrzegają wypłatę w takiej ilości marek polskich wielę pobierali w koronach.

Reszta memorjału dotyczy stosunku do robotników zamiejscowych, ustanowienia mężów zaufania, godzin pracy oraz wynagrodzenia na wypadek choroby pracownika.

— **Skandaliczna afera aptekarska w Tarnopolu.** Przed kilku dniami umieściliśmy pod powyższym tytułem notatkę o rzekomych nadużyciach apteki p. Franzosa w Tarnopolu, polegających na znacznych przekroczeniach obowiązującej taksy. W sprawie tej jedno z pism lwowskich w wydaniu wczorajszem podaje komunikat Izby aptekarskiej, która po zbadaniu sprawy stwierdza, że poważne zarzuty skierowane przeciwko aptece p. Franzosa nie są uzasadnione, co niniejszem lojalnie podajemy do wiadomości naszych czytelników.

Pociąg z bolszewikami.

Piszą nam z Śniatyna:

„W tych dniach przejeżdżał tędy pociąg sanitarny z uchodźcami z Rosji. Pasażerowie tego pociągu składali się z warjatów, bolszewików i żydów. Na 750 pasażerów zaledwo... 25 prc. było o nazwiskach polskich, a i to niewiadomo czy nie podrobionych — reszta wszystko żydowskie nazwiska.

Jak można w dzisiejszych czasach zwozić do kraju taką zarazę — przecież ci ludzie to najgorliwsi agitatorzy bolszewizmu. W interesie sprawy należy poruszyć tę sprawę publicznie. Pociąg będzie we Lwowie w nocy z 24/5 — można się na własne oczy przekonać. I czy nie szkoda w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy z komunikacją tak trudno, ofiarować elegancki pociąg sanitarny na obwożenie po kraju takiego zbiegowiska?

Zaiste, należałoby być trochę ostrożniejszym. Tego rodzaju zwożenie do kraju żywiołów niepewnych lub też zdeklarowanie bolszewickich, to ułatwianie wrogom naszego narodu i Państwa tak pożądanego przez nich „przenikania pokojowego" czyli — ofenzywy wewnętrznej.

Z kraju.

SAMBOR.

Tematem ostatnich dni jest w mieście naszem charakterystyczny epizod, który rozegrał się na przybocznej radzie miejskiej.

Przed kilku tygodniami obecny komisarz rządowy miasta dr. Potocki potrzebował lokalu w ratuszu na magazyn aprowizacyjny. Z powodu braku innej odpowiedniej ubikacji, powziął w tej mierze postanowienie, by wypowiedzieć lokal sklepowy kupcowi Begleiterowi. Sprawa natrafiła na opór kupca i jego wpływowych współwyznawców i dopiero przy pomocy starostwa zdołano powzięty plan przeprowadzić.

Słuszne zupełnie zarządzenie komisarza miasta odbiło się echem na posiedzeniu przybocznej rady, na którem żydowscy członkowie tejże rady dr. Syrop, dr. Goldberg, rabin Lewin wszczęli z tego powodu awanturę, a uderzywszy w jerychońskie trąbki, zaatakowali komisarza miasta. Zarzucili mu „antysemityzm" i postawili wniosek udzielenia mu votum nieufności.

Nad tym wnioskiem komisarz dr. Potocki zarządził głosowanie w sprawie nagłości i wówczas za nagłością głosowali wnioskodawcy, oraz... prezes „Sokoła" — p. Sekura.

Zespół prawników kolażeńskie kursy przygotowawcze

Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego". 1

Rzecz to niesłychana i wprost oburzająca, aby prezes takiej polskiej instytucji patronował żydom i szedł na ich pasku. No, ale p. Sekura roi obecnie sny różowe o mandacie, zatem w opisanym powyżej wypadku uderzył w strunę kokieterji, by dla siebie zyskać głosy żydowskie w przyszłej kampanji wyborczej. Skutek pewien tej troski o żyda już osiągnął, bo po tym wypadku żydzi chwalili go, że „Sekura jeden porządny człowiek, bo stanął na radzie w obronie pokrzywdzonego (!) żyda".

W każdym razie napiętnować należy to w wysokim stopniu niefortunne i szkodliwe wystąpienie p. Sekury. O niem dobrze powinni zapamiętać mieszczanie samborscy. Tego rodzaju patronowanie sprawom żydowskim uważać należy za wysoce szkodliwe. Tak też rzecz osądziła przeważna część społeczeństwa samborskiego.

Przygodny.

STARY SAMBOR.

Dnia 13 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Sokół", na którem mimo rezygnacji dotychczasowego Wydziału, tenże, ponownie w tym samym prawie składzie wybrano, dając tem samem dowód zaufania i uznania dla jego pracy, co szczególnie odnieść należy do Prezesa p. Aleksandra Bzowskiego i tegoż zastępcy p. Stanisława Czyżyńskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i po stosownej przemowie członka Wydziału, komisarza powiatowego p. Dychdalewicza i na wniosek tegoż, uczczono święto odzyskania polskiego morza przez zapisanie tego faktu do księgi posiedzeń i wysłanie pozdrowienia dla Braci-Pomorzan, tudzież wyrazów hołdu i czci dla Naczelnika Państwa i Generała Hallera.

V.

OKNIANY pow TŁUMACZ.

Dzięki staraniom i wspólnej pracy miejscowego proboszcza ks. Stanisława Perenca, tutejszego nauczycielstwa pp. Ćwiąkalskich i naczelnika gminy Antoniego Koziarskiego, odbyła się w Okniana ch dnia 5 lutego b. r. uroczysta manifestacja z powodu objęcia ziem polskich na Zachodzie i dojścia wojsk naszych do brzegu polskiego morza.

Uroczyste nabożeństwo w kościele odprawił ks. Tadeusz Linde, proboszcz z Jezierzan. Wzniośle patrjotyczne i budujące kazanie wygłosił ks. Jan Podczerwieński, katecheta gimnazjalny z Tłumacza.

Po nabożeństwie odbył się manifestacyjny pochód przez wieś z narodowymi polskimi sztandarami. Na czele pochodu jechał oddział konnej banderji miejscowej młodzieży. Chłopcy dziarsko i imponująco siedzieli na koniach z lancami, ustrojonemi w chorągiewki. Za banderją postępowała dziatwa szkolna z nauczycielstwem, chór młodzieży, kapela wiejska, księża, pp. Szczepańscy, właściciele dóbr Okniańskich i cała ludność miejscowa. Koło budynku szkolnego okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Seweryn Ćwiąkalski, kierownik szkoły.

W czasie uroczystości przygrywała wiejska muzyka a chór młodzieży śpiewał pięknie pieśni narodowe, których wyuczeniem zajęła się tutejsza nauczycielka p. Wanda Ćwiąkalska. Dzieci szkoły polskiej z sąsiedniej wsi Kutyska pod przewodnictwem nauczycielki p. Józefy Czechowiczówny wzięły też udział w manifestaaji.

Po pochodzie urządzono składkę na budowę polskiej floty morskiej i zebrano na ten cel 404 K i 30 Mk. polskich. Ludność tak polska jak i ruska dzień ten obchodziła jako świąteczny, wstrzymując się od pracy.

Ludność polska w Okniana ch wraz ze swym duszpasterzem i nauczycielstwem wycierpiała wiele od byłego najazdu i terroru rusińskiego, jednakże wszyscy Polacy tutejsi w czasie inwazji zachowali i zaznaczyli swoją polskość i bronili jej godnie.

Tak i teraz inteligencja miejscowa i wieśniacy w zgodnej i wspólnej pracy jednoczą się dla dobra Ojczyzny

N.

List żołnierza.

Śniatyn, w lutym.

W zawrotnym wirze przeminął karnawał, zalotny walec ustąpił miejsca szaremu popiołowi, a tylko z minionych przeżyć dochodzą echa skocznych dźwięków krakowiaka i żywo tkwią w pamięci wspomnienia przeżytych chwil na pokuckim gruncie. Zabawił się też przez chwilę i szary żołnierz podhalański, który zdala od swych ukochanych nadewszystko turni i wierchów czujną trzyma straż u granic wschodnich, kędy Dniestr czy Prut toczy swe fale. Zabawiło się tedy w dniu 14 bm. podhalańskie rycerskie bractwo na urządzonym przez baon pułku wieczorze tanecznym, który przeciągnął się do rana, pełen werwy i prawdziwie wojskowego animuszu. Sala „Sokoła" nie mogła pomieścić wszystkich, gdyż zjawiła się z p. starostą śniatyńskim cała inteligencja i spory zastęp mieszczaństwa. Ochota panowała na zabawie nadzwyczajna, to też żołnierz pełen jest wdzięczności dla tych, którzy przygarnęli go w dalekiem, kresowem miasteczku i zastąpili mu serca rodziny i ukochanych. Silnymi bowiem węzłami spleciony jest z nimi i z tego serdecznego stosunku czerpie wiele podniety do wytrwania na szańcu w obronie ziemi i wrodzonych jej bujne skiby braci — rodaków kresowych.

Ale nietylko o zabawie myślano w ów wieczór. Z inicjatywy jednego z podoficerów padła pomiędzy obecnych na wieczorze myśl upamiętnienia miłych chwil i zebrano też bezwłocznie na flotę polską 427 K, 155 Mk. i 18 K, tudzież 1.50 rb. w srebrze. Okazał żołnierz nie po raz pierwszy, że gdzie w grze interes narodowy, tam nie zaciska dłoni, ale hojnie składa grosz ofiarny na cele umocnienia potęgi państwowej.

Tak zabawa żołnierska dowiodła, że żołnierz, zawsze ofiarny, nietylko umie kropić wroga, tropić przemytnika, — ale czasem i zabawić się w miłem i serdecznem gronie rodaków. Szczególnie podoficerowie swem zachowaniem się, taktem zdobyli sobie ogólną sympatję w tutejszych kołach obywatelskich — oni, gdy na nie wojna, sami — przyszli obywatele wolnego państwa i jego zawsze filary niewzruszone.

Minął karnawał, — w szarzyźnie życiowej należałoby zwrócić uwagę na konieczną potrzebę dźwignięcia gospody żołnierskiej do ram tego typu ognisk, rozniecanych w innych miastach garnizonowych. To też zwracam się z apelem do śniatyńskiego starostwa i magistratu, jak niemniej ludzi dobrej woli, aby dołożyli starań i obmyśleli środki, zmierzające do utworzenia tego ogniska, które w innych miastach stało się serdeczną przystanią dla bardzo nieraz strudzonego żołnierza. Niechaj ta myśl rzucona — nie przebrzmi bez echa, a wspólnemi siłami obywatelsko-żołnierskiemi całość się złoży. A żołnierz szary zachowa wdzięczność dla tych, którzy mu w dali od chaty rodzinnej — tę chatę zastąpili.

L. L.

Wiadomości gosp. Izby handl. i przemysł. we Lwowie.

Nowe Polskie placówki ekonomiczne na wschodzie.

Dla organizacji naszego handlu zewnętrznego na południowo-wschodnich obszarach Rosji, tj. na tych terenach, gdzie możemy mieć z jednej strony bardzo szerokie pole zbytu dla naszych własnych fabrykatów i dla naszego handlu transytowego, z drugiej zaś bogate źródło zakupu najcenniejszych surowców, niezbędnych dla działalności i rozwoju naszego przemysłu, zostały założone w listopadzie 1919 roku dwie niezmiernie ważne placówki ekonomiczne a mianowicie: „Polsko-rosyjski Bank", o typie banku kredytowo-towarowego, założony z tymczasową siedzibą w Noworosyisku, oraz „Polsko-Rosyjskie Towarzystwo Żeglugi", mające utrzymywać prawdziwą komunikację towarowo-osobową pomiędzy portami mórz Czarnego i Azowskiego, a portami Rumunji, Konstantynopolem i Gdańskiem. Statki Tow. Żeglugi będą kursowały w połowie pod rosyjską, w połowie pod polską flagą. Na razie Towarzystwo posiada cztery własne statki. Osoby, któreby się bliżej zainteresowały niniejszą wiadomością, zechcą zwracać się po szczegółowe informacje do prezesa Polskiej Izby handlowej dla południowych obszarów b. cesarstwa rosyjskiego dr. L. Zielińskiego, lub do biura Izby Al. Jerozolimskie 37 m. 3. od 1 do 4 popoł.

Popyt na produkty Polskie za granicą.

Wedle doniesień konsulatów polskich w Soiji, Zagrzebiu, Konstantynopolu, Galacu, Rzymie itp., interesuje się tamtejsze kupiectwo artykułami produkcji polskiej.

Wobec tego Wydział handlu zagranicznego ministerstwa przemysłu i handlu uprasza eksporterów polskich o nadsyłanie katalogów i próbek z podaniem krajów, do których mają być wysłane, celem przesłania ich drogą bezpośrednią na miejsce przeznaczenia. Wydział handlu zagranicznego gotów jest również ułatwić w każdym poszczególnym wypadku przy pomocy konsulatów R. P. za granicą, nawiązywanie stosunków handlowych pomiędzy firmami polskiemi a zagranicznemi, jeśli zauważy w tym korzyść dla rozwoju handlu i przemysłu polskiego.

Z muzyki.

— Na czwartkowym wieczorze muzycznym Kasyna i Koła lit.-art. p. Argasińska-Choynowska odśpiewa między innemi arję z opery Wesele Figara, pieśni Niewiadomskiego, a dalej pieśni Karłowicza i Pankiewicza. P. Löwenhoff-Kwiecińska odegra kilka utworów Chopina i Żeleńskiego Humoreskę. — Początek o godz. 8. w.

Z ruchu wydawniczego.

„Czasopismo górniczo-hutnicze" nr. 2 za luty br. zawiera: Śp. Inż. Zdzisław Kamiński. — Uwagi w sprawie uzyskiwania smoły przy zgazowaniu węgla kam. w generatorach; Inż. Eugeniusz Kwiatkowski. — O strzelce zapomocą płynnego powietrza: inż. St. Grabianowski. — Targ wytworami górniczemi i hutniczemi. — Z Akademji Górniczej. — Statystyka górnicza. — Tabela porównawcza niektórych miar etc. — **W dziale naftowym:** Sprawa gazociągów w Sejmie. — Z drohobyckiego Okręgu górniczego. — Z jasielskiego Okręgu górniczego. — Statystyka naftowa. — Rozporządzenia i mianowania. — Wiadomości bieżące.

Gotówka a zobowiązania.

(Dokończenie.)

Tak samo nie ma wiele kłopotu z innem pytaniem postawionem przez autora, t. j. czy wyższy kurs, przedwojenny, zobowiązań ma być przywiązany do osoby dłużnika czy też do wierzytelności. Zależeć to będzie od kategorji wierzytelności i tu też mogą zachodzić konieczności wyjątków, które jednak nie będą naruszać ogólnej zasady jako naczelnej dyrektywy. Autor też w jednem miejscu przyznaje, że przyjęcie dla zobowiązań przedwojennych innego kursu miałoby za sobą pewne argumenty. Przeciw temu atoli wysuwa inny motyw. Oto że byłoby to popieraniem takich dłużników, którzy uzyskawszy przy spekulacjach w czasie wojny gotówkę mieli czas już zwolnić się ze swych długów zaciągniętych w dobrej monecie, spłacając je kiepskim pieniądzem. Motyw to często powtarzany, mówi się przytem także o pokrzywdzeniu słabszych dłużników itd.

Otóż najpierw nie wszyscy, którzy nie zdążyli jeszcze z tym pieniądzem wyrównać swych zobowiązań przedwojennych należą do kategorji słabszych dłużników. Wielu zdobywszy gotówkę wolało puszczać ją dalej w obrót, który dawał olbrzymie niesumienne zyski, gdyż w ten sposób osiągali oni korzyści o wiele znaczniejsze, od tych jakieby mieli wskutek opłaty długów. Ale przyjmijmy, że jest także i kategorja słabszych ekonomicznie dłużników, którzy wskutek katastrofy wojennej nie mogli przeprowadzić zyskownej liberacji z długów przedwojennych. Radzibyśmy wiedzieć na czem polegać ma pokrzywdzenie słabszych dłużników i czyim kosztem? W istocie bowiem pokrzywdzenia nie ma. Sytuacja takiego dłużnika jest taką samą, jak gdyby nie był uległ nieszczęściom wojennym: winien jest zwrócić to, do czego był zobowiązany — nic ponadto. Fakt, że ktoś inny dzięki nieuczciwym zyskom wojennym zdołał się tymczasem uwolnić ze swych długów nie jest przecież pokrzywdzeniem dłużnika który nieznalazł się w tem szczęśliwem położeniu. Z równą logiką możnaby nazwać pokrzywdzeniem to, że ktoś nie miał sposobności czy środków przerpowadzić jakiejś korzystnej spekulacji, która udała się sąsiadowi. Niewątpliwie uwolnienie się z długów spłatą w kiepskiej monecie uwłacza słuszności i tu zachodzi także niesłuszne wzbogacenie po stronie dłużnika. Lecz czyć dewaluacja zobowiązań złe to naprawia? Bynajmniej. Szczęśliwego owego dłużnika ona wcale nie dotyka. Na niego byłaby inna rada: obciążenie podatkiem od zysków wojennych, pożyczką przymusową i t. d. Lecz to zgoła inna sprawa, tak samo jak inną jest sprawa wyrównanie ekonomiczne między słabymi dłużnikami i silnymi lub wspomożenie dłużników słabych którzy ucierpieli wskutek wojny. Jest to kwestja odrębna, która nie może być punktem wyjścia dla kwestji walutowej. Traktowana być może jedynie tak, jak wogóle sprawa przyjścia z pomocą nawiedzonym klęskami gospodarczemi. Nie można zaś dla niej wywracać jedynie słusznej zasady iż zobowiązanie winno być wyrównane tak, jak zostało zaciągnięte i robić prezentów dłużnikom kosztem wierzycieli. Z równą racją możnaby postanowić, iż jeśli ktoś doznał pożaru, powodzi i t. p. wówczas zobowiązania jego prywatne umarzają się do połowy lub jednej trzeciej. Zaradzenia klęskom gospodarczym można szukać na innej drodze — i to państwo celem rozłożenia tego ciężaru może nałożyć jakąś daninę powszechną — lub obrać inny jakiś środek. Dewaluacja zaś zobowiązań nie może być tym środkiem, byłby to bowiem środek bardzo nierówny, a powtóre byłoby to przekreśleniem podstawowych słusznych zasad walutowych w imię interesu pewnej grupy gspodarczej, której możnaby i powinnoby się w inny sposób przyjść z pomocą.

Przeciw odmiennemu traktowaniu zobowiązań od gotówki wytoczył autor jeszcze inny argument. Sądzi on, że byłoby to niewykonalnem i że zarządzenia w tym kierunku wydane, byłyby nieobliczalne. Oczywiście — jeśli mowa o przyznaniu zobowiązaniom wyższego kursu, to nic można tem obejmować jednakowo wszystkich zobowiązań. Byłoby równie nielogicznem i niesłusznem jak dewalnacja zobowiązań na równi z gotówką. Zasada, iż zobowiązanie ma być wyrównane w tej wartości, w jakiej zostało zaciągnięte, ta winna być równomiernie przeprowadzona.

Otóż to jest najzupełniej wykonalne. Najlepszym dowodem, że było już wykonywane. Działo się zaś to w Austrji w epoce bankructwa papierowej waluty po wojnach napoleońskich a zarządzone zostało tzw. patentem monetarnym z r. 1811 przy wprowadzeniu tzw. później waluty wiedeńskiej w miejsce bankocetki. Było to w czasie, kiedy w Austrii wydawano jeszcze rozumne ustawy, w okresie prac nad kodeksem cywilnym, który jest conajmniej budową tak wspaniałą jak kodeks napoleoński.

Z materjałów do ustawy cywilnej też przekonywujemy się, że twórcy kodeksu byli niemal wszyscy również zdania, iż zobowiązania winne być w ten sposób wyrównane, jak zostały zaciągnięte.

Patent skarbowy z roku 1811 rozwiązuje tę kwestję w par. 13—14 bardzo prosto: Wszystkie długi zaciągnięte przed r. 1779 mają być uiszczone w pełnej mierze walutą wiedeńską albo bankocetami w pięciokrotnej ilości. Wszystkie zobowiązania pochodzące z r. 1799 po dzień ostatni września 1810 obliczone będą wedle kursu jaki istniał w czasie pierwotnej pożyczki lub umowy a to wedle skali na podstawie tego kursu ułożonej, a sumę wedle tej skali przypadającą uiścić należy albo biletami wymiennymi albo pięciokrotną jej ilość bankocetlami.

I taką też skalę ułożono, przyjmując na rok 1799 kurs najwyższy 103 zaś najniższy w r. 1810 t. j. 500.

Można przyjąć, że zgoła niebyłoby trudnem, ułożyć taką skalę i obecnie dla zobowiązań tak przedwojennych jak i zaciąganych w czasie wojny, stopniując ją wedle tego jak wartość papierowej korony topniała — co doskonale dałoby się ująć niemal z miesiąca na miesiąc stosunkiem do waluty obcej n. p. szwajcarskiej. Techniczne trudności nie nastręczają się prawie żadne, zaś skala taka byłaby jedynie słuszną podstawą przeliczania zobowiązań.

Zapewne zmiana waluty jest rzeczą skomplikowaną i w konsekwencjach daleko sięgającą i doniosłą. Przeprowadzenie jednolite pewnej zasady w matematyczną rygorystyczną ścisłością nie zawsze jest możliwe ani wskazane. Chodzi jeno o to, by działo się to z najmniejszem pokrzywdzeniem ogółu i przy najrzadszem odchylaniu się od zasad logiki i słuszności.

Z.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Dnia 1 marca rozpoczną się obrady ogólnego zgromadzenia delegatów Galic. Tow. Kred. Ziemskiego.

Sprawozdanie za rok 1919, które ukazało się już w druku, wykazuje naogół, że ubiegłe lata wojny, jak i zeszłoroczne wypadki niewiele wpłynęły na prawidłowy tok czynności Towarzystwa, niemniej skutki spowodowane anormalnymi stosunkami nie były tak znaczne, jak tego słusznie spodziewać się było można. To też Dyrekcja Towarzystwa żywi nadzieję, że przy obiecanej pomocy rządu warszawskiego, oraz przy współdziałaniu pokrewnych instytucji uda się poniekąd powetować straty poniesione w gospodarstwie rolnem i przez racjonalne zagospodarowanie pól od szeregu lat odłogiem leżących zapewnić członkom rentę z ich własności.

Naogół wykazuje sprawozdanie stałe dźwiganie się zachodniej dzielnicy kraju pod względem ekonomicznym w porównaniu do części wschodniej, która jak dotąd znacznie pozostaje w tyle.

Rok 1919 wykazuje w porównaniu z poprzednimi znaczne zwiększenie egzekucji wdrożonych w celu ściągnięcia zaległych rat. Egzekucje prowadzono przeważnie na majątku ruchomym, unikano zaś sekwestracji jako najmniej skutecznego środka, nie sprzedano zaś ani jednej nieruchomości w drodze przymusowego przetargu.

Obrót kasowy wynosił w r. 1919: w gotówce 196.226.747 K 79 h, w efektach 140.297.466 K 78 h.

Wartość imienna listów będących w obiegu z końcem roku 1919 wynosiła sumę 280.036.200 K, a gdy z końcem roku 1918 było w obiegu l. z. 262.804.400 K, przeto przybyło więcej o 17.231.800 K.

W roku 1919 wydano 150 promes na pożyczki w 4 prc 56-letnich l. z. na łączną kwotę 90.944.800 K. Zrealizowano 56 promes na pożyczki 4 prc. 56-letnie w łącznej sumie 22.429.600 K, 2 promesy na pożyczki 4 i pół prc. 52-letnie w łącznej sumie 513.000 K, razem 22,942.600 K.

Stan pożyczek łącznie z funduszem na losowanie i wykupno l. z. wynosił z końcem 1919 roku 262.804.400 K. W roku 1919 wydano pożyczek na dobra w Galicji 22.942.600 K razem 285.747.000 K.

Stan pożyczek wynosi łącznie z kwotą przeznaczoną na losowanie i wykupno, których z powodu wojny w r. 1919 niedokonano 280.036.200 K. Wydanych było pożyczek więcej o 13.664.000 K niż w r. 1918.

W Galicji: Ogół pożyczek 4.424 zabezpieczony jest na 1.650 hipotekach, które obejmują razem 1,644.947 morgów, wartości 650.012.649 K, a wraz z wartością budynków i po strąceniu ciężarów gruntowych 685.573.749 K, t. j. o 18.094 morgów mniej, niż w 1918 r.

Na Bukowinie zabezpieczono ogół pożyczek na 59.840 morgów, wartości 17.794.714 K, a wraz z wartością budynków i po strąceniu ciężarów gruntowych 19,518.409 K.

Uwolniono z pod hipoteki w Galicji 3.623 morgów wartości 2,349.995 K, na Bukowinie 204 morgów wartości 163.200 K. Własny zapas 4 prc. listów zastawnych wynosił z końcem 1919 roku 23.661.800 K, 4 i pół prc. l. zast. 532.000 K. Stan winkulowanych listów zast. wynosił 53.948.800 K, zaległości ratalne 19.894.600 K 39 h.

Stan fundacji dla uczniów szkoły handlowej z dniem 31 grudnia 1919 roku wynosił 25.818 K 13 h.

Związek Ziemian doprowadził do skutku powstanie Banku Związku Ziemian jako Towarzystwa akcyjnego o kapitale czterech miljonów koron, który przyjmie część interesów Związku Ziemian, podejmie prace parcelacyjne i spełniać będzie w przyszłości prace kredytowe i administracyjne dla ziemiaństwa.

Akcja Związku Ziemian miała przebieg normalny. Między innymi prowadził związek w spółce z Bankiem rolniczym komisjonerstwo zbożowe na obszarze wschodnim Małopolski.

Przesyłka pieniędzy z Ameryki. Akcja rządu polskiego, mająca na celu uregulowanie przekazów pieniężnych Polaków z Ameryki do kraju, weszła na bardzo korzystną drogę i w znacznej części doczekała się już realizacji, a mianowicie: przesyłanie pieniędzy, pochodzących ze spadków, po zmarłych w Ameryce Polakach, premji asekuracyjnych, wypłacanych przez rząd amerykański rodzinom poległych na wojnie żołnierzy Polaków, premji asekuracyjnych, wypłacanych rodzinom ofiar po nieszczęśliwych wypadkach, oraz innych wierzytelności wychodźców będą przysyłane do Polski za pośrednictwem polskich konsulatów w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, natomiast co do gotówki, przekazywanej przez Polaków amerykańskich swoim rodakom w Polsce oraz gotówki, przewożonej przez wychodźctwo, rząd zamierza nawiązać za pośrednictwem konsulatów specjalny sposób przesyłki przez Nacional City-Bank w Ameryce, który to bank będzie przesyłał kwity do PKKP., a ona znowu będzie wypłacała w walucie polskiej wedle kursu dziennego kwity te adresatom za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności.

Z GIEŁDY LONDYŃSKIEJ.

Wiedeń. (B. K. z Londynu.) Koła bankowe były wczoraj zaniepokojone obecną sytuacją pieniężną i obawiają się bezpośredniego podniesienia stopy procentowej. Obce kursa wekslowe rozwinęły się niepomyślnie, złoto podskoczyło o 38 pensów na 133 szterlingów 8 pensów za uncję.

SUKCES FINANSOWY FRANCUSKIEJ POŻYCZKI.

Wiedeń. (B. K. z Hagi.) Francuska pożyczka narodowa osiągnęła sukces finansowy, ponieważ kurs franków poszedł znacznie w górę.

Nekrologja.

†

Leonie z Porai Garnyszów

Kornelowa Horodyska

urodzona w Tours w r. 1839, zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami, dnia 24 lutego 1920 r., we Lwowie.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Ujejskiego l. 6 do **kościoła św. Maryi Magdaleny** odbędzie się w **piątek dnia 27 lutego 1920 r.**, o godzinie 10-tej rano, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w **Kolendzianach**.

Lwów, dnia 24 lutego 1920.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Komunikat.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych w racji po 2 litry na gospodarstwo, pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 4-go kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racji po 1 litrze na 4-ty odcinek karty naftowej na klatkę schodową, wreszcie w racji po 4 litry na 8-my odcinek karty naftowej rękodzielniczej.

Cena za litr wynosi koron 1 halerzy 70.

Równocześnie zawiadamia się, że pełny kontyngent nafty na miesiąc bieżący jeszcze nie nadszedł, wobec czego mieszkańcy, którzy obecnie kuponów naftowych nie będą mogli zrealizować, otrzymają naftę natychmiast po nadejściu zaległego kontyngentu. 1029.

Ołów miękki i szmaty do czyszczenia maszyn zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego". Zgłoszenia w kancelarji drukarni.

Maszyna do pisania do sprzedania. Lenartowicza 9 parter na prawo. Odsprzedawcy wykluczeni. 103

Realność na Kleparowie z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, 6 minut do tramwaju. Zgłoszenia pod „Realność" Adm. Słowa Polskiego. 956

Miechy kowalskie, kamienie do toczenia (carborundum) poleca M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha. 984

Realność murowana w Brzuchowicach do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 1004

Kupuje używane meble i inne przedmioty, płaci najwyższe ceny. „Doroteum" Sapiehy 34. 381

Gatry, lokomobile, Motory benzynowe, łamacze do kamieni, kuźnie polowe dostarcza „Pilot" Lwów, Batorego 4. 772

Karaczki [illegible] — [illegible] — Ormiańska 13. 736

„Ajax" mało używany młot sprężynowy wielkość 2 poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 821

Willa obok parku Stryjskiego 6 pokoi, balkon, terasa, dwa pokoje służbowe i liczne przynależności, gaz, elektryka i wszelki komfort, duży, piękny ogród do sprzedania lub do wynajęcia. Reflektanci zechcą się zgłosić piśmiennie z podaniem pełnego adresu **do Biura Sokołowskiego** ul. Jagiellońska pod: „Kupno Sprzedaż". 1011

Fortepian czarny znakomity, pianino duże koncertowe, fisharmonium duże i małe sprzeda Pańska 21, Hanak. 9 9

HALA AUKCYJNA ul. Akademicka 3. I. p. ma do sprzedania 982
różne futra — trochę garderoby — bielizny stołowej, oraz drobiazgów do użytku codziennego, prócz tego meble obrazki, dywan, portjery — kalosze, zegarek d. złoty — kolczyki.

I-a suszoną jarzynę
cebulę, kapustę, białą i żółtą brukiew. Julienne dostarczamy w wszelkich ilościach. Zgłoszenia pod: **„Korzystne kupno 1123"** w biurze ogłoszeń **BRACI JANUŠEK, BRÜNN** (Berno) Morawy. 1026

MIESZKANIA i SKLEPY.

3 lub 5 pokoje, kuchnia, komfort, do odstąpienia zaraz. Sadowa 12 I. p. przy rogu A. Potockiego. 948

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znajdzie stałe zajęcie. Administracja „Słowa polskiego". 1362

Potrzebna siła biurowa, pismo maszynowe. Język francuski, angielski, niemiecki pożądany. Zgłoszenia u Inżyn. Dzbańskiego Kochanowskiego 44. 920

Poszukuję ekonoma Polaka, żonatego, na ordynarję, z ukończoną szkołą niższą rolniczą do folwarku objętości 500 morg. w powiecie rudeckim. Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego dla M. R. 621

Bilansista biegły urzędnik zajęty w stowarzyszeniu kredytowo udziałowem do zestawienia bilansu w wolnych godzinach potrzebny. Zgłoszenia adwokat Hubicki, Zyblikiewicza 29 między 4—7 popołudniu. 10 4

Poszukuje bony Polki lub Niemki, chętnie freblanki, łagodnego usposobienia do dwóch dziewczynek, 10 miesięcy i 3½ lata. Aniela Łączyńska Potockiego 28. Zgłoszenia między 2—4 popołudniu. 1032

Dwóch pierwszorzędnych pomocników fryzjerskich zarazem Manicourzystów przyjmie zaraz Firma B. Sroiński Lwów, ul. Legionów l. 1. 1018

FIRMA
E. BIAŁOBORSKI i Ska
Lwów, Legionów 1. 922
przyjmie natychmiast na stałe: 1) rutynowanego buchaltera 2) samodzielnego korespondenta.
Wymagana narodowość polska wyzn. chrześć.

Zastępcy w Polsce poszukuje **V. BAGNAR**
FABRYKA SZCZOTEK I PĘDZLI PRAGA VIII. Tyrsova 678
Rzeczpospolita Czesko-słowacka. 1025

POSADY POSZUKIWANE.

Uczeń szkoły realnej inwalida poszukuje zajęcia najchętniej kopiowania planów. Zgłoszenia do Administracji pod „Gryf". 989

Agronom 987
Średnia szkoła rolnicza w Czerniachowie wieloletnia praktyka, ostatnio dzierżawca dóbr, **poszukuje samoistnej administracji.** Poważne zgłoszenia pod **S. A. S.** do adm. Słowa pol. Odpisów świadectw nie odsyłam, sprawę mogę załatwić osobiście.

Technik z III roku inż. poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod „Technik“ do Administracji Słowa. 996

Rządca gosp. 30 lat, kawaler, dobry rolnik, administrator, obec. w miejscu poszuk. od 15/III. 1920 posady jako samodz. lub pod ogół. dyspozycję w większych dobrach, Królestwa lub Małopolski. Zgł. Administ. Słowa Polskiego pod „Rządca“. 1019

Ogrodnik z dobrymi świadectwami żonaty bezdzietny poszukuje posady zaraz adres Michał Podhrobelny wieś Tułkowice poczta Husaków. 1023

WYCHOWANIE i NAUKA.

Kto się podejmie przygotować ucznia z 4-tej kl. gimn do egz. 5 i 6 kl. szkoły realnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauka“ do Admin. „Słowa Pol.“. 1000

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Znaleziono w niedzielę 15 b. m. złotą branzoletkę. Do odebrania w biurze dzienników Sokołowskiego Jagiellońska 7. 1028

Znaleziony medal na Wałach koło kościoła Karmelitów jest do odebrania. Kurkowa 15, II piętro. 1030

RÓŻNE DONIESIENIA.

Magazyny obszerne do wynajęcia. Wiadomość Bracia Mund. Sykstuska 23. 1033

Kapelusze słomiane, jedwabne, aksamitne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1 nad Apteką Mikolascha. 579

Dzierżawa majątku w pobliżu Lwowa, tuż przy stacji kolejowej wraz z pełnym inwentarzem żywym i martwym zaraz do odstąpienia tylko katolikowi Polakowi, Bliższych wyjaśnień udzieli: Święcicki Lwów, Wałowa 1. 4 p. między 3—5 po poł. 9191

Znakomity smar do obuwia
przeciw przemakaniu 261
poleca **LUDWIK HOSZOWSKI**
Główny skład farb i materjałów
Lwów, ul. Akademicka l. 3.

W dzielnicy Gródeckiej
czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

100.000 K. na **pierwszą hipotekę** poszukiwane. Zgłoszenia do kancelarji **adw. Dra Strzemieńskiego,** ul. Akademicka 14, II. p. 1021

Biuro Komisowo-Handlowe
Wilczewski i R. Haluszczyński
Kamieniec Podolski
ul. Gubernatorska 8.
Przyjmie zastępstwo na „Kresy“ firm krajowych i zagranicznych, ma zaś stale **artykuły spożywcze** i różne materyały z kresów wschodnich, w myśl czego prosi o nawiązanie **stosunków handlowych.** 1012

AUTOMOBIL
osobowy zdatny do większych tur zakupi zaraz firma
E. BIAŁOBORSKI i Ska
Lwów, Legionów 1. 924

Największy w kraju dziennik polityczny
„Gazeta Warszawska“
założony w r. 1774,
wznowiony przed laty dziewięciu przez **Romana Dmowskiego,**
wychodzący pod redakcją naczelną
Z. WASILEWSKIEGO,
administracją M. NIKLEWICZA.
Redaktorzy: J. Hłasko, B. Wasiutyński, W. Jabłonowski, W. Kryński, M. Trajdos.
Rozległe z pierwszego źródła informacje.
Stały korespondent w Paryżu K. **Smogorzewski.**
Korespondent w podróży po ziemiach polskich: red. Prz. Mączewski.
Referenci artystyczni:
St. Niewiadomski, St. Pieńkowski.
Prenumerata z przesyłką **mk. 10 miesięcznie.**
WARSZAWA, Zgoda 5. 631

Żelazo fasonowe, blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych gwoździe, złom maszynowy do topienia zakupi zaraz i w każdej ilości „**Oświęcim**“ Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce
na parcelację — niech się zgłosi do
Polskiego Biura Parcelacyjnego
we Lwowie, ul. Bourlarda 2.
które przeprowadza na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelacje osadnicze. 731
Parcelacyjne sprzedaże dokonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

NOTATKA.

O ZAKŁADACH AMUNICYJNYCH „POCISK“ SPÓŁKA AKCYJNA

W Państwie Polskiem, nie było dotychczas wielkiej fabryki amunicji, na której mogłoby być oparte zaopatrywanie Armii, wskutek czego Rząd zmuszony był czynić zakupy amunicji wartości wielu setek miljonów marek zagranicą. Wyrządzało to Państwu szkodę pod względem gospodarczym i nie dawało bezwzględnej rękojmi otrzymywania pocisków w czasach, gdy są one najpotrzebniejsze.

Dla zorganizowania w najkrótszym czasie **pierwszej w Polsce fabryki amunicji** zawiązana została w dniu 29 października 1919 r. na podstawie statutu, zatwierdzonego 25 lipca 1919. roku („Monitor“ Nr. 194)

Spółka akcyjna pod nazwą „Zakłady amunicyjne POCISK“.

Spółka za zgodą Rządu nabyła pierwszorzędne maszyny i instalacje na dogodnych warunkach od słynnych największych Austrji fabryk amunicyjnych wiadeńskich „Hirtenberg“, i „Enzesfeld“, zapewniła sobie wydatną pomoc techniczną ze strony fabryk i rozpocznie w ciągu kilku miesięcy fabrykację amunicji wszelkich typów, wymaganych przez Ministerstwo Spraw wojskowych.

Zbyt amunicji jest zapewniony na szereg lat,

Kapitał Spółki wynosi **M 48,000.000** i został pokryty całkowicie przez założycieli Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, oraz Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, Bank Handlowy w Poznaniu, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie. Galicyjski Bank Hipoteczny we Lwowie, Bank Kredytowy w Warszawie i Bank przemysłowców w Poznaniu.

RADĘ SPÓŁKI STANOWIĄ:

PREZES: **Maciej Ks. Radziwiłł.** ZASTĘPCY PREZESA: **Dr. Kazimierz Hącia, Dr. Marcin Szarski.**

CZŁONKOWIE: **Rados Maryan Biliński, Leonard Bobiński, Dr. Maryan Bozięwicz, Zdzisław hr. Grocholski, Witold Iłłakowicz, Władysław Jechalski, Władysław Kościelski, Inż. Juljusz Natanson-Leski, Dr. Stanisław Pernaczyński, Generał Eugeniusz Rodziewicz, Dr. Zdzisław Słuszkiewicz, Adam hr. Tarnowski, Dr. Albert Ungar, Leopold Wellisz i Gustaw Wertheim.**

Ze względu na znaczenie strategiczne, polityczne i gospodarcze, jakie posiada pierwsza Fabryka amunicji dla Państwa Polskiego, Spółka niewątpliwie dozna poparcia każdego, kto rozumie potrzeby państwowe kraju. Kapitałowi, biorącemu udział w przedsięwzięciu gwarancje, posiadane przez Spółkę co do zbytu produkcji zapewniają zupełnie solidne oprocentowanie przez szereg lat.

Następujące banki odstępują akcje Spółki z ilości przez nie nabytych wyłącznie obywatelom Państwa Polskiego.

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Karakowskiem we Lwowie i jego Filje w Krawie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie górniczej, oraz Ekspozytury w Stryju, Jaśle, Borysławiu i Sosnowcu.
Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.
Galic. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, oraz jego oddziały w Stanisławowie, w Tarnopolu i w Krakowie.
Galicyjski Ziemski Bank kredytowy we Lwowie, oraz jego Filje w Krakowie, Zakopanem i w Lublinie.
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.
Bank Kredytowy w Warszawie, oraz jego Oddziały w Białymstoku, Wrocławiu i Mińsku.
Bank międzynarodowy w Warszawie.
Bank Przemysłowy Warszawski w Warszawie oraz jego Oddziały w Grodnie, Płocku, Wilnie, Białymstoku.
Bank Wschodni w Warszawie oraz jego Oddział w Wilnie.
Bank Handlowy w Poznaniu oraz jego Oddz. w Ostrowie.
Bank przemysłowy w Poznaniu. 1016
Bank dyskontowy w Bydgoszczy Gdańsk.
Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, oraz jego Oddz. w Kowlu, Krasnymstawie, Łodzi, Łucku, Opocznie, Puławach, Równem, Sandomierzu i Zamościu.

Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Błoga.** W drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Antoniego Dobrańskiego.